ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. NIEDZIELA, 18. kwietnia 1948. PONIEDZIAŁEK, 19. kwietnia 1948. — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 18. Avril 1948. LUNDI, 19. Avril 1948. Nr. 93.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de - Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.. Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Młodzież polska poddana przymusowo pod kierownictwo bezbożników i obcej ideologii

Taktyka komunistów, oparta na jednym wzorze i kierowana przez jeden zasadniczy ośrodek dyspozycyjny, zmierza we wszystkich krajach do zapuszczenia możliwie najgłębszych korzeni wśród młodzieży. Dzieje się to ściśle według wskazań Lenina, ustalonych przezeń jeszcze w początkach bieżącego stulecia podczas ostrych walk ideologicznych w łonie rosyjskiej partii socjalno-demokratycznej między jego zwolennikami, stanowiącymi w partii większość (stąd ich późniejsza nazwa: bolszewicy), a będącymi w mniejszości (stąd nazwanymi „mienszewikami") zwolennikami socjalizmu umiarkowanego. Na argumenty „mienszewików", dowodzących nierealności planu zdobycia i utrzymania władzy w tak potężnym państwie, jak Rosja, przez znikomą garstkę rewolucjonistów — Lenin wyłożył całą teorię działania po zwycięskiej rewolucji. Teoria ta posiada dzisiaj niewątpliwie wartość historyczną, jako że praktyczne jej zastosowanie obserwujemy od 30 już przeszło lat w dawnym państwie carów. Metody utrwalenia władzy, jakie reżimy komunistyczne stosują od trzech lat w krajach środkowo - wschodniej Europy, są tylko niewolniczym naśladowaniem owego „macierzystego" wzoru.

W pierwszej, zwycięskiej fazie rewolucji — mówił wówczas Lenin — na pomoc zwycięzcom przyjdą „kanalie i szuje" spod wszystkich sztandarów... Złożą się na tę „galerię"... dawni urzędnicy, żandarmi, policjanci itp., gotowi z taką samą co najmniej, a bodaj większą jeszcze gorliwością służyć „nowemu panu". Wszystkich ich należy początkowo przygarnąć i wykorzystać według stopnia posiadanych kwalifikacyj, oczywiście pod należytą i bezwzględną kontrolą. Równocześnie jednak cały wysiłek partii skierowany być musi na wychowanie i wyszkolenie własnych kadr, mających obsłużyć wszystkie komórki życia państwowego. Kadry te muszą być złożone z ludzi, których całkowitego oddania partia może być bezwzględnie pewna. W miarę wzrostu i dojrzewania nowych kadr „ludzie wczorajsi", pamiętający inne czasy i stosunki, mają być bezlitośnie usuwani i likwidowani...

W tym oto, wypróbowanym już doświadczeniem „wskazaniu", kryje się odpowiedź na pytanie, dlaczego partie komunistyczne bardziej niż jakiekolwiek inne kierunki ideowo - polityczne — kładą tak wielki nacisk na pracę wśród młodego pokolenia, wysuwając ją wśród zadań realizacyjnych na naczelne miejsce. Zrozumiałą wobec tego jest rzeczą, że i w Polsce P.P.R. od razu zajęła się energicznie młodzieżą. Można nawet powiedzieć, iż sprawie tej sfery decydujące P.P.R. poświęciły tym więcej uwagi, im bardziej zdawały sobie sprawę z trudności, jakie przed nimi stoją. Nie łudziły się bowiem co do tego, że teren młodzieży w Polsce od dawna okazał się dla propagandy komunizmu wyjątkowo niewdzięczny. Dlatego trzeba było ustalić plan działania na „długą metę" i przystąpić do jego wykonania z dużym nakładem środków oraz wielkim zasobem cierpliwości i wytrwałości.

Przede wszystkim więc powołana do życia przez P.P.R. organizacja młodzieży w niczym absolutnie nie przypomina, że jest... komunistyczną. Nazywa się skromnie Związkiem Walki Młodych. Głosi zasady hurra-patriotyczne i na wskroś demokratyczne. Odżegnywa się od obowiązkowej w Rosji propagandy bezbożnictwa i, jak dotąd, nie krępuje swych członków ani w praktykach religijnych, ani w chodzeniu do kościoła... Mechanizm życia organizacyjnego ZWM jest tak jednak umiejętnie pomyślany, aby cały wolny od pracy zarobkowej czy zajęć szkolnych — czas, młodzież musiała oddać jedynie i wyłącznie organizacji!

Służą do tego celu niezliczone kursy, zebrania, zbiórki, odczyty, bardzo liczne imprezy społeczne i artystyczne, a zwłaszcza zabawy, na których nie szczędzi się ani „dobrze zaopatrzonego" bufetu, ani alkoholu, co w sumie stwarza bardzo podatny grunt do dużej swobody towarzyskiego obcowania młodych obojga płci...

Ten „system pracy" posiada tę wielką korzyść dla osiągnięcia zamierzonego celu, że w ten sposób młodzież wciągnięta do ZWM „chroniona" jest stale i systematycznie przed „rozkładowymi" z punktu widzenia komunizmu wpływami rodziny, a w dalszym ogniwie także i Kościoła i ani się spostrzeże, kiedy dojrzeje całkowicie do poddania się wszystkim zasadom, pojęciom i metodom głoszonej w Związku komunistycznej „wiary"!

Warunki życia polskiego zmusiły P.P.R. ponadto do jeszcze dalszego rozłożenia w czasie planu scaleniowego nowego wychowania młodzieży. Nie można bowiem było zacząć od jednej organizacji młodzieży. Tak, jak w dziedzinie organizacji starszego społeczeństwa trzeba było przejściowo dopuścić parę organizacyj politycznych, które dopiero stopniowo zlewają się w jedno komunistyczne łożysko, tak i na odcinku młodzieży musiano z konieczności dopuścić do pewnego rodzaju różnorodności ideowej. Nie tknięto więc tak głęboko zakorzenionych przedwojennych organizacyj młodzieży, jak Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" i OMTUR (młodzież socjalistyczna), zadowalając się na razie odpowiednim „oczyszczeniem" ciał kierowniczych tych związków i powsuwaniem do ich grona możliwie największej ilości „wtyczek" komunistycznych. W stosunku tylko do jednej — zresztą największej liczebnie organizacji — zastosowano od razu taktykę „uśmiercenia", nie dopuszczając jej do wznowienia działalności, to jest do młodzieży katolickiej. Później dopiero z wielkim trudem i to w paru zaledwie diecezjach udało się niektórym ks.ks. Biskupom (m. in. w Poznaniu i Krakowie) uzyskać milczące tolerowanie działalności Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (wyłącznie męskich). Wystarczyło jednak ujawnienie faktu żywiołowego rozwoju tych organizacyj, aby zaczęto wobec nich stosować różne szykany i utrudnienia, które stawiają pod wielkim znakiem zapytania dalszą celowość i wartość kontynuowania tej próby.

K. Prawdzic.

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Przemówienie premiera Schumana będzie nadane przez radio

Paryż. — Przemówienie polityczne, które premier Schuman wygłosi w niedzielę w Poitiers, zostanie nadane przez radiostacje francuskie od godz. 16-tej do 17-tej.

PARYŻ. — Lot naokoło Morza Śródziemnego, przedsięwzięty przez 23 samoloty francuskie, zakończył się w piątek po południu.

AIX-EN-PROVENCE. — Samolot wojskowy, odbywający lot z Aix-en-Provence do Villacoublay, rozbił się w Vannes w dep. Allier wskutek wichury. Trzy osoby są ranne.

Włosi wybierają 574 posłów i 237 senatorów

Rzym. — Zgodnie z postanowieniami nowej republikańskiej konstytucji włoskiej, która weszła w życie w styczniu bieżącego roku wyborcy włoscy zadecydują w dniu 18 i 19 kwietnia br. o wyborze 574 posłów i 237 senatorów.

Według dotychczasowych zgłoszeń liczba kandydatów na posłów przekracza 5.614 osób, a liczba list zgłoszonych iuprawnionych sięga 47.

Listy zgłoszone wykazują dwa zasadnicze bloki: jeden antykomunistyczny z Chrześcijańską Demokracją na czele, drugi komunistyczny wsparty przez socjalistów Nenni'ego.

W piątek wieczorem odbyły się ostatnie wiece przedwyborcze we Włoszech, na których zabierali głos po raz ostatni główni przywódcy.

330 tysięcy wojska i policji strzeże wolności wyborów we Włoszech

RZYM. — Według oświadczenia rzecznika włoskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 330 tysięcy wojska i policji zapewni we wszystkich miastach i miasteczkach ład, bezpieczeństwo i porządek w czasie wyborów.

Minister Scelba zaprzeczył w piątek pogłoskom rozsiewanym zagranicą, iż wyborcy włoscy spotkają się w niedzielę i w poniedziałek z przemocą zorganizowaną przez pewne skrajne żywioły we Włoszech.

✱

Wyniki wyborów we Włoszech znane będą w poniedziałek

Rzym. — W poniedziałek wieczorem będą znane wyniki nieoficjalne wyborów włoskich, mogące dać pogląd na ogólny wynik wyborów.

W przede dniu zakończenia kampanii wyborczej przywódca chrześcijańskich demokratów, de Gasperi przemawiał do 150 tysięcy słuchaczy w Neapolu. Przemówienia przywódcy komunistów, Togliatti, słuchało w Rzymie 70 tysięcy ludzi. W licznych miejscowościach doszło do zajść między przeciwnikami politycznymi. Pod Modeną zaatakowano koszary karabinierów, protestując przeciwko aresztowaniom, jakie nastąpiły po wykryciu składnicy broni.

„Narodowiec" ukaże się na 6-ciu stronach we wtorek z datą na 21-go kwietnia br.

List z Włoch

Były także momenty wesołe podczas włoskiej agitacji wyborczej

(Od własnego korespondenta)

Rzym, w kwietniu 1948 r.

Walka wyborcza we Włoszech przybiera nieraz wprost humorystyczny charakter.

W ostatnich dniach ambasada sowiecka w Rzymie złożyła protest na ręce włoskiego ministra Spraw Wewnętrznych przeciwko wyświetlaniu w kinach rzymskich filmu pod tytułem: „Ninotchka". Film ten wyświetlany był w szeregu państw na całym niemal świecie i nigdzie żaden rząd nie widział w obrazie niczego takiego, co mogłoby grozić nieporozumieniami międzynarodowymi.

Film ten jest niejako pamiętnikiem młodej Rosjanki Ninoczki, która barwnie i przekonywująco opisuje swoje przygody w systemie totalitarnym. Nic więc dziwnego, że „czerwonym" obraz ten się nie podoba, i nie chcieliby, żeby w obecnym przedwyborczym okresie Włosi ujrzeli prawdziwe oblicze tak bardzo zachwalanej przez komunistów gospodarki. Na protest sowiecki, włoski minister Spraw Wewnętrznych Scelba odpowiedział bardzo uprzejmie, że niestety nie może przychylić się do żądań ambasady, gdyż obraz „Ninotchka" otrzymał przed ukazaniem się na ekranach włoskich odpowiednie zezwolenie.

TOGIATTI I NINOTCHKA

Naturalnie, że i ten fakt wykorzystała Chrześcijańska-Demokracja do propagandy przedwyborczej. W dniu dzisiejszym pojawiły się na wszystkich murach rzymskich duże plakaty głoszące, że: „Nakazuje się wszystkim członkom Bloku Ludowego natychmiastowe pójście na film „Ninotchka". Kto nie usłucha rozkazu, ten będzie skreślony raz na zawsze z listy członków partii. Podpisane przewodniczący Togliatev". Dla orientacji nadmieniam, że przywódca komunistów włoskich nazywa się „Togliatti."

Ankieta ostatnio przeprowadzona przez instytut rzymski „Doxa" wśród szerokich mas wyborców w całych Włoszech wykazała, że przypuszczalnie Chrześcijańska - Demokracja otrzyma 40—45 proc. głosów, blok ludowy czyli komuniści 27 proc., a resztę małe nic nie znaczące partie. Wśród uprawnionych do głosowania odda swe głosy około 83—85 proc. Ciekawe, czy przepowiednie te sprawdzą się. Jest to pierwsza tego rodzaju ankieta przeprowadzona we Włoszech. Instytut „Doxa" istniał wprawdzie w czasie poprzednich wyborów w 1946 roku; ale zajmował się wtedy czym innym.

W każdym razie data 18 kwietnia będzie datą decydującą, i to nie tylko dla samych Włoch, ale poniekąd i dla całej Europy.

Codziennie kościoły rzymskie przepełnione są wiernymi, którzy modlą się o zwycięstwo katolicyzmu nad komunizmem i o trwały pokój.

ORYGINALNY DAR

Niecodzienny dar otrzymał biskup w Lecce, mieście położonym na południu Włoch. Otrzymał on bowiem od nawróconych b. członków partii komunistycznej 400 legitymacji partyjnych.

W tryumfalnym pochodzie poszli pod pałac biskupi i tam uroczyście wręczyli czcigodnemu purpuratowi swe legitymacje członkowskie i przyrzekli w czasie wyborów oddać swe głosy na partie katolickie. Wypadek ten zrobił wielkie wrażenie w całych Włoszech.

N.

Liga Arabska grozi inwazją w Palestynie

Kair. — W piątek na ostatnim zebraniu Ligi Arabskiej w Kairze, przedstawiciele Ligi Arab. wypowiedzieli się za podjęciem w najbliższym czasie kroków wojennych w Palestynie na większą skalę. Zapowiedziana inwazja arabska ma być odpowiedzią na walkę, jaką „Haganah" podjęła ostatnio przy pomocy oddziałów liczących ponad 10 tysięcy ludzi. Według wiadomości pochodzących z kół żydowskich, droga wiodąca z Tel-Avivu do Jerozolimy była w piątek oczyszczona z Arabów.

✱

Zgromadzenie O. N. Z. w sprawie Palestyny

Lake Success. — Piątkowe posiedzenie Zgromadzenia O. N. Z. w sprawie Palestyny załatwiło wstępne formalności. Toczą się poufne narady między delegacjami.

Akt historyczny współpracy europejskiej podpisano w Paryżu

Rada Europejskiej Współpracy Gospodarczej i Komitet Wykonawczy 16-tu państw ukonstytuowane

Min. Bidault i Bevin podnieśli przełomowe znaczenie zawartej umowy

Od miesięcy zagadnienie zorganizowania Europy zachodniej przy pomocy planu Marshalla górowało nad międzynarodowym życiem politycznym. Plan ten wchodzi obecnie w życie, gdyż na Konferencji 16-tu państw podpisano ostatecznie Konwencję regulującą współpracę 16-tu państw i utworzono kierownicze organy wykonawcze, które w porozumieniu z administratorem planu Marshalla Hoffmanem, będą zestawiać potrzeby Europy i rozdzielać pomoc. Siedzibą organów tych będzie Paryż. Słusznie min. Bidault nazwał akt podpisany wydarzeniem niebywałym dotychczas w historii Europy, dodając jednak, że droga prowadząca do ostatecznego celu wytkniętego jest daleka. Solidarność państw Europy zachodniej o ustroju demokratycznym staje się faktem dokonanym.

• • •

Paryż — W piątek podpisana zostastała w Paryżu Konwencja Gospodarczej współpracy przez 16 ministrów Spraw Zagranicznych, względnie ich pełnomocników. Równocześnie złożyli podpisy generałowie Clay, Robertson i Koenig w imieniu zachodnich Niemiec.

Konwencja przewiduje jako stały organ do zestawienia potrzeb i rozdziału pomocy Radę Europejską współpracy Gospodarczej. Konwencja zawiera poza wstępem 28 artykułów, określających cele Konwencji i organizację stałego organu zarządzającego pomocą amerykańską: Radę 16 państw, Sekretariat i Komitet Wykonawczy, w skład którego wchodzą przedstawiciele państw, podpisujących obecną Konwencję. Końcowa klauzula powiada, iż Konwencja zawarta jest na pięć lat, a państwo, które zechce na przyszłość opuścić organizację współpracy, musi zawiadomić Sekretariat na rok naprzód o swojej decyzji.

Przedstawiciele 16 państw zobowiązują się w konwencji do zwiększenia swojej produkcji, rozszerzenia wzajemnej wymiany towarów, wprowadzenia unij celnych, przywrócenia zaufania do systemów monetarnych, zapewnienia zajęcia robotnikom. Nadmiar sił roboczych w jednym z państw 16-tu będzie mógł zostać wykorzystany przez kraj, odczuwający brak robotników.

Podpisujący Konwencję ministrowie wygłosili przemówienia, z których na czoło wysunęły się przemówienia ministra Bidault i Bevina.

• • •

Minister **Bidault** powiedział, iż „podpisany dokument jest wyjątkowym i jedynym w historii Europy. Kładzie on podwaliny pod współpracę gospodarczą, finansową i przemysłową. państw europejskich. Motorem, który skłonił narody do wzięcia udziału w pracach 16, to wola obrony wolności i prawdziwej demokracji oraz cywilizacji chrześcijańskiej. Na zakończenie Bidault oświadczył, iż drzwi dla wszystkich chcących współpracować z 16-tu państwami stoją otwarte.

Po podpisaniu dokumentu przez wszystkich ministrów, przemówił **Bevin**, który zobrazował historię planu Marshalla, pierwsze wstępne prace i podkreślił, iż wypracowane zostały zasady szerszej współpracy gospodarczej, od rozwoju której zależy przyszłość Europy. Owe zasady mają doprowadzić do odbudowy i dobrobytu Europy. Bevin podniósł również, iż wszystkie narody mają wolną rękę w sprawie przystąpienia do europejskiej Konwencji Gospodarczej, lub wystąpienia z grona 16-tu.



(Foto: Record)

Od lewej do prawej u góry generałowie Robertson (Anglia) i Koenig (Francja), podpisują konwencję w imieniu stref okupacyjnych w Niemczech. U dołu: ministrowie Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii i Włoch, pp. Bevin i Sforza.

✱

Premier Spaak przewodniczącym Rady Współpracy Gospodarczej „16"

PARYŻ. — Po uroczystości zebrani ministrowie wybrali władze nowej europejskiej Rady Współpracy Gospodarczej. Przewodniczącym został wybrany premier Spaak, a na czele Komitetu Wykonawczego „16" stanął Hall-Patch, zastępca Bevina w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Sekretarzem zaś mianowano przedstawiciela Francji, Marjolin.

✱

Rozmowy Bidault — Bevin

PARYŻ. — W piątek po południu odbyło się spotkanie ministra Bidault z Bevinem. Korespondenci zagraniczni oświadczają, iż obaj mężowie stanu omawiali odpowiedź Rosji na wspólne wystąpienie trzech mocarstw zachodnich do Rosji w sprawie zwołania specjalnego zebrania W. Czwórki, na temat zwrotu Włochom Wolnego Miasta Triestu.

✱

Pierwsze posiedzenie plenarne Rady „16"

PARYŻ. — W Paryżu odbyło się w piątek pierwsze plenarne posiedzenie Rady „16", w którym wzięli udział ministrowie Spraw Zagranicznych. Na posiedzeniu był również obecny minister Bevin.

Rada zajmowała się m. in. udziałem Niemiec w odbudowie Europy oraz sprawą przydzielenia Niemcom zachodnim surowców i gotówki. Na temat tych zagadnień zabierali głos przedstawiciele wojskowi z gubernatorami Clay'em, Robertsonem i Koenigiem na czele.

✱

Wdzięczność Europejskiej Rady Gospodarczej dla U.S.A.

PARYŻ. — Europejska Rada Gospodarcza wysłała w dniu 16 kwietnia br. telegram z podziękowaniem za hojną i szczodrą pomoc dla odbudowy zniszczonych państw Europy zachodniej. Rada przyrzekła narodowi amerykańskiemu, iż zużytkuje pomoc amerykańską dla dobra mas pracujących i dla obrony zagrożonej wolności i cywilizacji.

Konferencja dowódców anglosaskich z Rosjanami w Austrii

WIEDEŃ. — W piątek odbyła się w Wiedniu konferencja przedstawicieli wojskowych władz okupacyjnych amerykańskich i brytyjskich z Rosjanami na temat ostatnich zarządzeń ograniczających komunikację w Austrii. Jakkolwiek Rosjanie złagodzili swe pierwotne ostre zarządzenia wobec Brytyjczyków, to jednak wobec Amerykanów stosują je ściśle z całą surowością i zatrzymują wszystkie pojazdy amerykańskie bez dowodów z fotografiami. Najbardziej ostre przepisy stosują Rosjanie na drodze wiodącej z Wiednia na lotnisko amerykańskie w Tulln, położone około 20 km od Wiednia.

Anglosasi zaprotestowali energicznie wobec przedstawiciela Rosji, domagając się przywrócenia dawnych zarządzeń.

Moskwa dała nowe instrukcje marsz. Sokołowskiemu

BERLIN. — Oświadczają tutaj, że marsz. Sokołowski powrócił z Moskwy, dokąd udał się po instrukcje w związku z ostatnimi wydarzeniami w Berlinie i sporami z Anglosasami. Jak donoszą, przedstawiciele sowieccy wyrazili gotowość wzięcia udziału w komisji, badającej przyczyny zderzenia się samolotów sowieckiego i brytyjskiego.

Katastrofa kolejowa ekspresu Londyn - Glasgow

14 zabitych, 20 rannych

Londyn. — O północy z piątku na sobotę wykoleił się ekspres Londyn - Glasgow w rejonie Vinspoll. 14 pasażerów poniosło śmierć, 20 innych doznało różnych obrażeń. Brak bliższych szczegółów, co było powodem wypadku. Prace nad usunięciem zatoru i wydobywaniem zwłok na linii kolejowej trwają.

30 tysięcy wojsk greckich przeciwko partyzantom

ATENY. — Komunikat rządowy sztabu greckiego doniósł, iż armia licząca 30 tysięcy żołnierzy podjęła wiosenną ofensywę przeciwko partyzantom na południowy zachód od Lamii w środkowej Grecji. Walki toczą się w paśmie górskim. Liczba partyzantów zajmujących te wzniesienia, oceniana jest na kilka tysięcy.

Strajk w Tunisie zakończył się

Tunis. — Strajk funkcjonariuszy państwowych w Tunisie zakończył się w piątek. Komunikacja pocztowa z Francją odbywa się znów normalnie.

Kongres zwolenników gen. de Gaulle

MARSYLIA. — Gen. de Gaulle w wygłoszonym na kongresie w Marsylii przemówieniu oświadczył, że Kongres jest zasadniczym etapem na drodze, prowadzącej do uratowania Francji.

Sekretarz generalny p. Jacques Soustelle przedstawił bilans rocznej działalności Ruchu. Wskazał, że liczba członków R.P.F. przekroczyła półtora miliona, z których 250.000 zamieszkuje w okręgu paryskim. W końcu domagał się nowych wyborów, opartych na systemie większościowym. Z kolei p. Diethelm krytykował politykę finansową i gospodarczą ostatnich dwóch lat, domagając się przywrócenia całkowitej wolności. P. Gaston Palewski wygłosił exposé o sytuacji międzynarodowej. Zdaniem mówcy pokój zapewnić można tylko na drodze federacji państw europejskich. Generał Guillain de Benouville mówił o zagadnieniach dotyczących obrony narodowej. Obecna armia, oświadczył, nie gwarantuje bezpieczeństwa kraju. W końcu p. Jacques Baumel oznajmił, że R.P.F. urządzi 1 maja serię manifestacyj robotniczych.



(Foto: Record)

Gen. de Gaulle wygłasza przemówienie na kongresie R.P.F. w Marsylii. Obok Generała p. Carlini, burmistrz miasta.

Dwóch kolejarzy poświęciło życie, aby zatrzymać pociąg

Lyon. — Z nie stwierdzonej dotychczas przyczyny pociąg pośpieszny przejechał ostatnio przez stację Abresle (Rhône), bez zatrzymania się. Maszynista i palacz ciężko poparzeni parą daremnie usiłowali zatrzymać pociąg w chwili mijania stacji. Zatrzymali pociąg dopiero kilka kilometrów dalej i pociąg cofnęli do stacji. Kolejarzy ciężko rannych przewieziono do szpitala, gdzie obydwaj zmarli wskutek odniesionych poparzeń.

✱

Manifestacja i kontrmanifestacja w Marsylii

Marsylia. — Władze wydały delegacji Partii Komunistycznej zezwolenie na urządzenie w niedzielę kontrmanifestacji przeciwko obecności w Marsylii gen. de Gaulle i delegatów R.P.F., pod warunkiem, że kontrmanifestacja będzie unikała zetknięcia się z manifestacją R.P.F. Podobne zobowiązanie podpisało R.P.F. Porządku w Marsylii pilnuje w niedzielę 17.000 policjantów.

Obrady parlamentarzystów socjalistycznych w Paryżu

PARYŻ. — W dniu 17 kwietnia br. rozpoczęła się w Paryżu konferencja parlamentarzystów socjalistycznych z szeregu krajów europejskich. Konferencja trwać będzie przez sobotę i niedzielę.

Konferencja ta doszła do skutku z inicjatywy Francji i W. Brytanii w następstwie kilkakrotnych spotkań w ubiegłych miesiącach. Konferencja ta przygotowuje tezy do mającej się odbyć Konferencji w dniu 25 kwietnia, która to impreza zgromadzi delegacje socjalistów z wielkiej części Europy.

Między innymi parlamentarzyści socjalistyczni zajęli się określeniem udziału partyj socjalistycznych w planie odbudowy Europy i podjęciem propagandy na rzecz walki z komunizmem, jako groźby dla wolności i demokracji w Europie zachodniej.

Skarb hiszpański pod Argelès?

Wartość ma wynosić sto miliardów fr.

ARGELES SUR MER. — Od pewnego czasu przekopuje się pod Argelès sur Mer teren, na którym w r. 1939 rozciągał się obóz republikanów hiszpańskich, których armia znajdowała się w rozsypce. W Argelès opowiadają, że poszukuje się skarbu, który został tam zakopany w r. 1939. Pewien Hiszpan, umierając miał udzielić wskazówek i zeznać, że chodzi o skarb państwa hiszpańskiego, przywieziony przez urzędników hiszpańskich. Skarb składa się jakoby ze sztab złota, biżuterii, dzieł sztuki i złotych sprzętów religijnych, których wartość sięga podobno 100 miliardów fr. Poszukiwań dozorują francuscy urzędnicy celni. Twierdzi się, że w razie odnalezienia skarbu przeszedłby on na własność państwa francuskiego, ponieważ został nielegalnie przywieziony do Francji.

Ruch strajkowy

Paryż. — Częściowe strajki w okolicy podparyskiej obejmowały w sobotę 450 robotników w zakładach Renault, 300 w fabryce Hispano. W fabrykach Voisin w Issy les Moulineaux zastrajkowało 1.800 robotników, protestując przeciwko zwolnieniu jednego z robotników.

Sochaux. — Na 10.000 robotników w fabrykach Peugeot pracowało w sobotę około 4.000.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Pepeerowskie harcerstwo we Francji walczy z Kościołem Katolickim"

W sprawozdaniu z IV-ej odprawy krajowej pepeerowskiego harcerstwa we Francji czytamy: „W terenie wysuwa się szereg trudności w pracy organizacyjnej. Przede wszystkim zachodzą wypadki, że napotyka się na trudności ze strony Misji Katolickiej i polskich księży."

Pytam szczegółowo: W czym utrudnia pracę Szanownym Obywatelom Misja Katolicka i polscy księża? Czy w harcerskiej służbie Bogu? Czy w służbie Polsce? Czy w niesieniu chętnej pomocy bliźniemu?

I w kogo Panowie chcą to wmówić? Kogo o tym przekonać, że Misja Katolicka utrudnia harcerską, ale naprawdę harcerską służbę Bogu, Polsce i bliźniemu, i przeszkadza w wychowawczej pracy w świetle zasad i w duchu etyki chrześcijańskiej.

W to może uwierzyć tylko „ciapa". Wszak Misja Katolicka w Paryżu to nie jest „grzyb po deszczu." Ona istnieje i działa już długie, bardzo długie lata. Jest najstarszą instytucją polską we Francji. Z owoców jej pracy poznawajcie ją. Jest jawną, a w czasie okupacji była i ukryta, ale tylko dla wroga. I do tego jeszcze jak ona pracowała! Z jakim wysiłkiem, poświęceniem, wśród ilu i jakich niebezpieczeństw! Jakże „ciapowatym" musi być człowiek, który tego nie widzi, i jak „ciapującym", który tego widzieć nie chce.

Jeżeli Szanowni Panowie nie mają już wspólnego języka z Polską Misją Katolicką w Paryżu, to snać mają Panowie inne niż ona pojęcie o Bogu, o Polsce, o pomocy bliźniemu i o chrześcijańskim ideale wychowawczym. Lecz nie! Przepraszam. O Bogu to już Panowie żadnego pojęcia starają się nie mieć, gdyż nie tylko słowo Bóg, ale samo pojęcie o Bogu zostało przez Panów usunięte z harcerskiego przyrzeczenia, a zastąpione pojęciem najwyższego dobra. (Jesteśmy ogromnie ciekawi cóż to ma zająć miejsce Boga w duszy dziecka polskiego i polskiej młodzieży?) I wiem dlaczego. Bo oto Bóg jest „reakcjonistą" dla „fachowców" od metod „demokratycznej" wolności obywateli, to znaczy dla ludzi, którzy chcą, by człowiek obywał się bez Boga.

Dla nas ludzi wierzących w Boga i żyjących Jego przykazaniami istnieją dwie ojczyzny: doczesna i wieczna. Ojczyzna wieczna jest dla nas źródłem światła, wiary i mocy łaski Bożej w pielgrzymowaniu po ojczyźnie doczesnej. A ojczyzna ziemska jest miejscem i czasem zasługi na ojczyznę wieczną. I między tymi dwoma ojczyznami istnieje nierozerwalna ciągłość. Dlatego to my chcemy i będziemy służyć Polsce szczerą wolą w całym życiu, ale z wyżyn, z których widzimy Boga. Czy Panowie mają tu inne pojęcia? Jeżeli tak, to my nigdy nie będziemy mieli z Panami wspólnego języka w tym punkcie. Wówczas bowiem można by się z Panami dogadać tylko w płaszczu judaszowej zdrady.

Dla nas niedoścignionym wzorem pełni człowieczeństwa, co jest ostatecznym celem wychowania — jest Jezus Chrystus. A zasady i duch chrześcijańskiego wychowania zostały nam wyłożone przez papieża Piusa XI w encyklice o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży w roku 1929. Czy i dla Szanownych Obywateli również? Chyba że nie, boć Panowie sami stwierdzają, że nie mogą znaleźć w wielu wypadkach wspólnego języka z Polską Misją Katolicką w Paryżu i z polskimi księżmi. **Lecz nie znajdą Panowie wspólnego języka również z katolickim społeczeństwem polskim, które zawierzyło Chrystusowi i przy Nim stać będzie.**

Powiedział ktoś, że w Polsce będzie dobrze, gdy „osóbki" dorosną do poziomu osób. A ja mówię, że młodzież polska pragnie mieć na swym czele ludzi pełnych prawdziwego charakteru, formowanego w oparciu o zasady Chrystusowej prawdy a nie „ciapy", nie mogące się dogadać z ludźmi wierzącymi.

Jan Henrykowski

Polacy we Wschodniej Francji

Między Wogezami a Czarnym Lasem: Alzacja

(Reportaż własny „Narodowca")

I.

Miluza, w kwietniu.

Po Lotaryngii drugą najbogatszą prowincją francuską na Wschodzie jest Alzacja. Położona nad Renem, i jego dopływami, między Wogezami a górami Czarnego Lasu, słynie z żyznych pól, winnic i rozległych łąk, na których wypasa się piękne bydło.

Charakterystyczne domki, przypominające swym stylem nasze zakopiańskie chałupy, zgrupowane wokół kościoła, tworzą ludne wioski alzackie. Krajobraz podobny do naszego Podhala. Na szczytach domów gniazda bocianie cieszą się tą samą opieką ludności jak nasze „boćki"... tam w Kraju.

Ludność z wyglądu podobna do Słowian, tylko że na wsiach zamożniejsza, jak świadczą o tym schludne i murowane zabudowania. Mimo że posługuje się narzeczem germańskim, ludność Alzacji czuje się związana z Francją wiekowymi węzłami, wspólnym umiłowaniem wolności i poszanowania człowieka.

Wolni z wolnymi

W roku bieżącym, w październiku, przypada 300-tna rocznica ostatecznego i urzędowego przyłączenia Alzacji do Francji na mocy traktatów westfalskich z 1648 r. Traktaty te były jednak tylko uświęceniem faktycznego stanu rzeczy, istniejącego od wieków. Mało jest bowiem krajów, któreby dobrowolnie zgodziły się między sobą na współżycie w ramach jednolitej organizacji państwowej jako równi z równymi. Historia daje nam rzadkie tego dowody: W Polsce mieliśmy Unię Horodelską i Unię Lubelską. W Alzacji w roku 1633 przyłączyły się dobrowolnie do Francji miasta Bichwiller, Ingwiller, Neuviller oraz Selestat. Dwa lata później w Rueil podpisano traktat odwiecznej przyjaźni między wysłannikami króla francuskiego a wysłannikami Kolmaru.

Dzięki temu współżyciu, datującemu się od wieków, mimo różnic językowych, Alzacja zawsze myślała po francusku, czego dała liczne dowody w chwilach trudnych zarówno dla Francji jak i dla Alzacji.

Czyż nie nad brzegami Renu, w Strasburgu, zrodziła się nieśmiertelna „Marsylianka", która stała się hymnem narodowym Francji i pieśnią wszystkich ludzi wolnych? W Strasburgu także podpisano przed tysiącem lat dokument, stanowiący do dnia dzisiejszego pierwszy z tych czasów pomnik języka francuskiego.

* * *

W pamięci starszego pokolenia polskiego i alzackiego żyją jeszcze wspomnienia płomienistych i wspólnych antyniemieckich wystąpień działaczy polskich i alzackich w ponurym dla obu krajów okresie bismarkowskich Niemiec.

Bogactwa kopalne

Ale Alzacja prócz słynnych win, owoców, ziemiopłodów i innych bogactw gleby, posiada jeszcze nieprzebrane skarby kopalne. W górnej części prowincji w okolicy Miluzy, znaleziono przed kilkudziesięciu laty olbrzymie pokłady soli potasowych, a u stóp Wogezów, zwłaszcza w okolicy Pechelbronn występuje także olej skalny, zwany pospolicie ropą naftową.

Liczne miasta i miasteczka alzackie słyną z wyrobu płócien, [illegible]anych w całym świecie jako „toi[illegible]ade".

Toteż [illegible] Innymi d[illegible] wszystkich o[illegible]kach i każdy [illegible] w pracy szuka rzeczywistych wartości człowieka bywa mile przyjęty w tej bogatej prowincji.

Liczni Polacy

Wśród pracowitej ludności alzackiej znaleźli również zajęcie i kęs chleba liczni Polacy.

W fabrykach włókienniczych Kolmaru, Miluzy i okolic poważny odsetek pracownic stanowią Polki, których ojcowie zatrudnieni są w przemyśle metalowym i kopalniach soli potasowych.

Najliczniejsze kolonie polskie na terenie Alzacji znajdują się wokół Miluzy, tuż przy granicy szwajcarskiej w dolinie nadreńskiej, jakkolwiek poważna kolonia polska istnieje również w dolnej Alzacji — w Strasburgu. Kolonia ta jednak, mając charakter zbliżony do urzędniczo - mieszczańskiego, nie odgrywa większej roli w kształtowaniu się ogólnego życia polskiego w Alzacji, przeciwnie szuka często oparcia w wielkich ośrodkach polskich na terenie zagłębia soli potasowych.

Praca w kopalniach soli

Na ogólną liczbę 10.000 Polaków, zamieszkałych w Alzacji, blisko 6.000 żyje z górnictwa. Reszta pracuje w przemyśle włókienniczym, metalowym, na roli. Liczba Polaków w wolnych zawodach jest niewielka.

Górnicy polscy w Alzacji stanowią zatem trzon wychodztwa robotniczego w tej części Francji i narzucają ton całemu życiu polskiemu.

Praca w kopalniach alzackich, jakkolwiek odbywa się pod ziemią, często na głębokości 1.000 m., odbiega poważnie od systemu prac stosowanego w kopalniach węgla. Podczas gdy bowiem w górnictwie węglowym jedną z najważniejszych i najwięcej zatrudniających ludzi czynności jest wyrąb, w kopalniach soli potasowych przeciwnie, największą troskę stanowi załadowanie i wywiezienie urobku.

Sól potasowa, której jest kilka gatunków, występuje w pokładach poziomych, przeciętnej wysokości 3 metrów. Rabowanie pokładu odbywa się mechanicznie, a mianowicie przy pomocy specjalnych maszyn piłuje się, podobnie jak drzewo, dół pokładu na głębokości 2 do 3 metrów. Następnie pocięty w ten sposób pokład rozsadza się dynamitem. Czynność tę wykonuje przeważnie zmiana nocna. Pozostałe dwie zmiany ładują, wywożą urobek i budują. Praca odbywa się przy wysokiej temperaturze, dochodzącej nieraz do 50 stopni i górnicy pracują przeważnie bez odzieży. Powietrze jest przesycone solą. Dlatego też w kopalni soli wymagają zarządy od górników większej aniżeli w innych zawodach higieny osobistej. Surowo stosowane przepisy nie pozwalają górnikom na pracę w wypadku, gdy na ciele mają nawet najmniejsze otwarte rany.

Na ten temat korespondent Wasz przeprowadził kilka wywiadów z górnikami w różnych koloniach.

— Nie należy zjeżdżać do kopalni, mówił nam jeden z nich, natychmiast po ogoleniu twarzy.

— Dlaczego?

— Podrażniony brzytwą naskórek piecze ogromnie pod wpływem słonego powietrza.

— Czy częste są wypadki pylicy, tego największego wroga górników?

— Nie słyszałem o takich wypadkach.

Istotnie pylica jest nieznana wśród górników kopalni soli potasowych.

Korespondent Wasz pragnął zgłębić sprawę i dlatego poruszył zagadnienie gruźlicy wśród górników w rozmowie z lekarzami.

Okazuje się, że zachorzenia na gruźlicę wśród górników w kopalniach soli potasowych nie są wcale liczniejsze, aniżeli wśród zwykłej ludności miejskiej. Przeciwnie, jeden z lekarzy dowodził z dokumentami w ręku, iż zaciemnienie płuc na kliszy, zaobserwowane u pewnego górnika, przyjętego świeżo do kopalni, zniknęło po kilku miesiącach pracy.

— Oczywiście nie należy ciągnąć zbyt pochopnych wniosków z tego faktu, dodał. Sprawa jest przedmiotem ścisłych badań i rezultaty trzeba przyjmować z ostrożnością przed ostatecznym wypowiedzeniem autorytatywnego zdania.

— Najniebezpieczniejszymi w kopalniach soli, stwierdził inny stary górnik, są choroby skóry, a także niektóre choroby krwi, nabyte częściej poza kopalnią. Choroby te wymagają przerwy w pracy aż do całkowitego wyleczenia.

7-godzinny dzień pracy

Powiedzieliśmy już, że warunki pracy w kopalniach soli wymagają od górnika wyjątkowej pieczołowitości w utrzymaniu higieny osobistej. Pod tym względem górnicy tutejsi korzystają z wielu udogodnień. Poza łaźnią mają do dyspozycji bardzo czyste i wygodne mieszkania z urządzeniami zdrowotnymi. Domy dla samotnych górników często zbudowane są w ten sposób, że każdy górnik rozporządza własnym pokojem.

Praca w kopalniach soli potasowych trwa siedem godzin dziennie z wjazdem i wyjazdem, zamiast 7 godz. 45 min. w innych kopalniach, a to ze względu na wysoką temperaturę.

Nieszczęśliwe wypadki w kopalniach soli w Alzacji są nieliczne, niemniej zarządy kopalń czuwają, albowiem w niektórych galeriach gromadzą się gazy, powstające w warstwach łupku, otaczającego pokłady soli.

Urządzenia na powierzchniach kopalń soli potasowych są na ogół bardziej rozbudowane, aniżeli w kopalniach węgla. Obejmują one prócz zwykłych sortowni, także młyny do miażdżenia soli, warzelnie itp. Dlatego też liczba robotników zatrudnionych na powierzchniach kopalń, jest stosunkowo wysoka.

O życiu Polaków w Alzacji napiszemy w następnych reportażach. **J. Urban.**

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Ulewne deszcze w południowej Hiszpanii nawiedziły okolicę Malagi, stolicy znanych win, których sława podbiła cały świat. W tym roku, jak utrzymują mieszkańcy ciężko doświadczonej okolicy „malaga" będzie mniej słodka i łagodna, gdyż deszcze rozpuściły zbyt wiele soli, które mogą poważnie zmienić smak tegorocznych zbiorów. Dla znawców nie wesoło...

■ Uczniowie szkół średnich w Danii uzyskali zezwolenie ze strony duńskiego ministerstwa wychowania na palenie papierosów w przerwach między godzinami. Łatwo sobie wyobrazić starych nauczycieli w tym dymie zaciągających się młokosów.... Postęp, czy demokracja...

■ Nowy administrator planu Marshalla oświadczył, iż w ramach pomocy dla zagranicy whisky nie będzie wywożona, ponieważ nie przyczynia się ona do odbudowy zniszczonych krajów.... Antyalkoholik ten pan Hoffman....

■ W szpitalu w Issoudun stolarz, który zajmował się normalnie wkładaniem zmarłych do trumien, włożył jednego razu dwóch przez pomyłkę. Błąd odkrył, gdy miał wystawić rachunek od głowy... Spokój nieboszczyków nie został więc zakłócony......

■ John Lawlor zażądał od poborcy podatków poważnej redukcji w opłatach podatkowych. Motyw: „utrzymuje kochanka żony". Dowcipny poborca odpisał: „Dowód zamożności i bogactwa, trzeba płacić".

■ Uczeń, który przybył do klasy spóźniony, otrzymał złą notę. Zapytany dlaczego spóźnił się, odpowiedział: „Gdyby pan profesor miał dwie dorosłe siostry i jedną łazienkę, to by pan z pewnością nie przyszedł na czas do klasy. Doświadczony uczeń. Powinien otrzymać pochwałę... a nie naganę.

Tam, gdzie 30 osób zginęło w katastrofie lotniczej



Szczątki samolotu Constellation-Lockheed, który w drodze do Nowego Jorku rozbił się w nocy na lotnisku w Shannon, w Irlandii. Z 31 osób, które znajdowały się w samolocie, tylko jedna ocalała.

(Foto: Associated Press)

Nowa grupa działaczy chłopskich przed sądem wojennym w Sofii

Sofia. — W czwartek rozpoczął się proces w sądzie wojskowym w Sofii przeciwko grupie działaczy chłopskich w Bułgarii z Giczewem na czele. Prokurator oskarżył wszystkich o utrzymywanie łączności ze skazanym na karę śmierci przywódcą chłopów bułgarskich, Mikołajem Petkowem oraz grupą generała Stanczewa, wielkiego patrioty bułgarskiego, skazanego również na karę śmierci za rzekome organizowanie spisku wojskowego w armii bułgarskiej.

*

Attaché prasowy węgierski zbiegł z Wiednia do strefy francuskiej

Wiedeń. — Ze stolicy austriackiej doniesiono 15 kwietnia br., iż węgierski attaché prasowy, Lazlo Veder, opuścił swoją placówkę w ambasadzie w Wiedniu i wyjechał do francuskiej strefy okupacyjnej w Austrii.

Veder oświadczył wobec przedstawicieli francuskich władz wojskowych, iż „nie mógł dłużej pracować dla komunistycznego reżimu na Węgrzech".

*

Amerykanie wypędzili 15 Węgrów i wstrzymali repatriację

FRANKFURT. — Na polecenie generała Clay'a 15 Węgrów, którzy przebywali w strefie amerykańskiej w Niemczech, jako przedstawiciele dwóch węgierskich misyj, wojskowej i repatriacyjnej, zmuszonych zostało do wyjazdu w ciągu 48 godzin. Decyzja powyższa jest odpowiedzią amerykańską na odmówienie przez Węgrów 21 stycznia br. wpuszczenia z pociągami repatriacyjnymi na Węgry konwojentów amerykańskich dla ochrony pociągów przed ograbieniem i niszczeniem ze strony niezdyscyplinowanych żołnierzy na Węgrzech.

*

Konsulowi brytyjskiemu zakazano wyjazdu do Macedonii.

Belgrad. — W związku z ostrą kontrolą ruchu pasażerskiego na pograniczu macedońskim, władze jugosłowiańskie nie udzieliły zezwolenia konsulowi brytyjskiemu w Skoplie na wyjazd do Czarnogóry i na pogranicze grecko-jugosłowiańskie.

Rząd jugosłowiański wydał ponadto dekret zabraniający wszystkim cudzoziemcom podróżowania bez specjalnego zezwolenia do Macedonii graniczącej z Grecją.

Piosenki z ostatniej wojny

Powiedzenie, że Polacy są najbardziej rozśpiewanym narodem w świecie, nie jest bynajmniej gołosłowne. Polacy lubią śpiewać. Czy to na rodzinnej ziemi, w czasach spokojnych, czy to na polu walki, w okresie tragizmu i męczeństwa — zawsze płynęła z serca wezbranego miłością, żalem, tęsknotą czy rozpaczą, piosenka polska. Ona podnosiła na duchu, dodawała mocy i napawała nadzieją, pobudzała do życia i pracy. Ileż to razy w okresie okupacji, kiedy noc czarna i beznadziejna roztaczała się dokoła osiedli polskich, słychać było nucony z żarem śpiew melodii: „Choć burza huczy koło nas, do góry wznieśmy skroń"... *albo* „Patrz Kościuszko na nas z nieba, jak w krwi wrogów będziem brodzić, Twego miecza nam potrzeba, by Ojczyznę oswobodzić"...

Piosenka była wyrazem mocy i jedności ducha polskiego. Ona łączyła ludzi. Ona, jak ten opiekuńczy Anioł Stróż, szła z nami, gdziekolwiek los nas zapędził, gdzie zmienne wypadki wojny nas rzuciły.

Repertuar piosenek polskich powiększył się znacznie po ostatniej wojnie. Powstałe w krwawych zawieruchach wojny, rozeszły się teraz po świecie i śpiewane są wszędzie, gdzie biją serca polskie.

Któż nie zna modlitwy obozowej „O Panie, któryś jest na niebie, wyciągnij sprawiedliwą dłoń! Wołamy z cudzych stron do Ciebie, o polski dach i polską broń..."

Czy nie napawają nas mocą i dumą „Czerwone maki na Monte Cassino", *które* „zamiast rosy piły polską krew. Po tych makach szedł żołnierz i ginął... Przejdą lata i wieki przeminą, i zaginą ślady dawnych dni, i tylko maki na Monte Cassino czerwieńsze będą z polskiej krwi".

A „Karpacka Brygada"? *Słyszeliście ją zapewne nieraz i znacie jej słowa:* „Myśmy tutaj szli z Narwiku, wy przez Włochy a my z Czech. Nas tu z Syrii jest bez liku, a was z Niemiec zwiało trzech. My przez morze, a wy z Flandrii; my górami, wy przez las, teraz wszyscy do Aleksandrii, teraz my już wszyscy wraz"...

Z okazji przyjazdu „Lwowskiej Fali" *w r. 1945, zachowały się na terenie Francji następujące piosenki:* „Tango marynarskie", „Skrzydlata piosenka", „Wojenko, wojenko"... *i* „Wrócimy tam"...

Trudno w tak krótkim artykule wymienić wszystkie nowe piosenki. Faktem jest jednak, że stanowią one wyraz tej walki i tych celów, dla których złożyły życie miliony Polaków. P. G.

Przed wyborami we Włoszech



(Foto: Record)

Policja stara się utrzymać porządek podczas manifestacyj przedwyborczych w Mediolanie.

Młodzież polska poddana przymusowo pod kierownictwo bezbożników i obcej ideologii

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Niedługo zresztą zaczęły się naciski także w stosunku do dopuszczonych, a siłą rzeczy konkurencyjnych wobec ZWM organizacyj „Wici", których olbrzymia masa członków „orientowała" się zasadniczo na P.S.L. i Mikołajczyka, zostały w roku ubiegłym przy pomocy znanych metod Bezpieki oddane w ręce bądź wyraźnych agentów komunistycznych, bądź ich powolnych narzędzi „ugłaskanych" z jednej strony ciągłą obawą przed Bezpieką, z drugiej ...niezłymi posadami. W OMTUR — równolegle do czystki w PPS — usunięto od wpływów działaczy o przedwojennym „nastawieniu". Najsłabiej stosunkowo szło PPR-owi z harcerzami, którzy mimo rozpaczliwych zabiegów lojalnej „góry" okazywali przy każdej sposobności swoje wrogie wobec komunizmu stanowisko.

Niedostateczność wyników narzuconej wszystkim wyżej wymienionym organizacjom taktyki „jednolitego frontu" w ciągu prawie trzech lat i wyraźnie negatywne jej rezultaty na odcinku harcerstwa — zmusiły ostatnio decydujące czynniki komunistyczne do zagrania także w sprawach młodzieży w bardziej otwarte karty. Na grudniowym kongresie ZWM postanowiono dążyć do „przyspieszenia" procesu „demokratyzacji" młodzieży i to zaczynając już od dzieci!...

Najważniejszy „dorobek" kongresu wyraził się w uchwale powołania do życia naczelnej, obowiązkowej organizacji młodzieży pod nazwą „Służba Polsce", której zadaniem będzie przygotowanie polityczne i ideologiczne oraz przysposobienie fizyczne i wojskowe całej młodzieży tak już zorganizowanej, jak i pozostającej dotąd poza organizacjami.

Komunistyczny ZWM powiedział — sprawa załatwiona! Już kilka tygodni później t.zw. Sejm uchwalił (w dn. 28 stycznia br.) — oczywiście jednogłośnie — ustawę idącą całkowicie po linii uchwał kongresu ZWM. Mocą tej ustawy wprowadzono przymus ćwiczeń fizycznych i wojskowych dla młodzieży obojga płci od 16 do 21 roku życia. Na czele owej „Służby Polsce", której powierzono wykonanie tego zadania, postawiony został jakiś nieznany bliżej, z bardzo nowo-polskim nazwiskiem „politruk" w randze pułkownika. Nowa organizacja otrzymała z miejsca odpowiednio wysoki budżet.

W ten sposób zaczyna się dla młodzieży polskiej w Kraju nowy okres ciężkich bardzo prób i doświadczeń. Lekkomyślnością by było pocieszać się, że płynące z „Służby Polsce" niebezpieczeństwo dla ideowego i moralnego zdrowia młodzieży w Polsce jest nierealne... Mechanizm nacisków komunizmu przez uzależnienie materialne całych rodzin i nad wyraz ciężkie warunki życia codziennego — działają tak sprawnie i z taką bezwzględnością, iż nie wolno na to zamykać oczu. Wiele, jeżeli bodaj nie wszystko zależy od tego, jak długi okres czasu będzie miała „Służba Polsce" dla swej destrukcyjnej i rozkładowej działalności...

Gdy tedy młodzież polską w Kraju czekają jeszcze cięższe niż dotąd „terminy", tym więcej uwagi my tu na emigracji poświęcić winniśmy sprawom młodzieży. Pod tym kątem widzenia oceniać przeto należy te próby dywersji, których widownią tu i ówdzie staje się ostatnio Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej ze strony tych, którzy w Kraju życie młodzieży zakuwają w formy wojskowej dyscypliny, a tu na wychodztwie przychodzą do młodzieży z fałszywymi zalecankami i zdradzieckimi ofertami. Jak największa baczność i czujność naszej młodzieży przed tymi podejrzanymi „opiekunami" jest nakazem zarówno katolickim, jak i narodowym!

K. Prawdzic.

Rada Bezpieczeństwa a zawieszenie broni w Ziemi Świętej

Lake Success. — Rada Bezpieczeństwa zastanawiała się w czwartek nad wnioskiem amerykańskim w sprawie ustalenia warunków zawieszenia wszelkich działań w Palestynie pomiędzy Żydami i Arabami. Rada Bezpieczeństwa zaproponowała, by zarówno Agencja Żydowska, jak i Wysoki Komitet Arabski wstrzymały się od wszelkiej agitacji w Palestynie. Osoby w wieku poborowym i średnim nie byłyby dopuszczane do Palestyny.

Do państw arabskich Rada zwróciła się z apelem, by nie przesyłały na teren Palestyny żadnej broni, ani nie przerzucały jakichkolwiek oddziałów zbrojnych, mających na celu podtrzymywanie walki, sabotaży i napadów.

*

Komisja Palestyńska tworzy policję O. N. Z.

LAKE SUCCESS. — Komisja Palestyńska postanowiła natychmiast utworzyć korpus policji międzynarodowej pod zarządem O.N.Z. Policja ta będzie miała za zadanie zapewnić bezpieczeństwo i ład w Jerozolimie, po zakończeniu mandatu przez Wielką Brytanię w dniu 15 maja br. Zalążkiem tej Policji O.N.Z. ma być 200 policjantów narodowości brytyjskiej, którzy zgłosili się już ochotniczo.

Sekretarz generalny O.N.Z., Trygve Lie, przeznaczył dla Komisji Palestyńskiej 200 tysięcy dolarów na wydatki związane z organizacją policji.

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

34) (Ciąg dalszy)

— Nie rozumiem...

— Ze względu na cudowne uzdrowienie za instancją Wizerunku, ze względu również na Waści pobożność, nieco barbarzyńską, lecz szczerą, podejmuję się uprosić Ojca św., by zlecił któremu z naszych najbieglejszych mistrzów malarzy wykonanie dokładnej kopii...

— Ojciec św. zgodzi się zatrzymać kopię, oddając mi Wizerunek?

Kardynał uderzył pięścią w stół, wyprowadzony z równowagi.

— Nie!! Po raz setny powtarzam, że nie! Jakże Waść możesz przypuszczać by na szalone cudzoziemca obligacje, Rzym z takowej starożytności, Senat i Lud z tak wielkiego skarbu, Watykan z takiego zaszczytu wyzuć pozwolono i to za osobistym Ojca św. konsensem! Madonna Gregoriańska di Guadelupa w Rzymie od tysiąca lat z górą stoi i wieki jeszcze stać będzie. Żadna moc ludzka stąd jej nie zabierze! Jedyne co Waść możesz żądać to kopii, której Ojciec św. może zgodzi się udzielić. Będziesz i tak usatysfakcjonowany ponad miarę.

— Eminencjo! Ludzie nie mogą przewidzieć dróg Bożych. Duch tchnie kędy chce, a nie gdzie mu nasze chęci wskazują... Nie ma pewności, że kopia na życzenie Jego Świątobliwości zdziałana otrzyma dary niebieskie oryginałowi przyznane. Wasza Eminencja sama raczyłaś opowiadać, że konterfekt Madonny Gregoriańskiej jest owocem żarliwej modlitwy. Powstał ze współpracy dwóch wielkich Świętych. Co za dziw zatem, że moc cudowną otrzymał! Wszakże to artysta wyprasza u Boga przychylność dla swojego dzieła. Ono żyje tym, co on w nim Bogu złożył. Nie widzę dziś nikogo, coby to był zdolen uczynić. Będąc poprzednio w Rzymie odwiedziłem pracownie tutejszych sławnych mistrzów. Nabyłem nawet niejeden obraz dla Kodnia. Ależ to całkiem świecka sztuka i targowałem one obrazki jak gdyhym targował konia, czy rząd. Dzisiejsi malarze według tej samej dziewki malują Najświętszą Pannę i sprośną boginię z gołym, — uczciwszy uszy Waszej Eminencji, — zadkiem. Pobok sąsiadują na płótnach, pogańskie monstra w gzach, i Święci z palmami. Każdy może wybierać co chce... Tak było temu lat dziesięć... Dziś pono jest jeszcze gorzej...

— Nie możesz Waść o tym sądzić. Jestem pewien, że znajdziemy artystę wyróżniającego się prawdziwą pobożnością...

— Daj Boże. Wasza Eminencja raczy jednak przebaczyć moje zuchwalstwo: ja kopii nie chcę...

Kardynał zerwał się z miejsca. Miał dość.

— Z dzieckiem mam rzecz, nie z dojrzałym mężem! — zawołał. Dzieckiem, które doprasza się gwiazdy z nieba! Bo do niczego innego życzeń Waści przyrównać nie mogę!

— I gwiazdkę można uprosić, jeśli Bóg zezwoli.

— Nie zezwoli wbrew woli swego Namiestnika! Nie życzę sobie mówić dłużej z Waścią. Zabraniam poruszać ze mną więcej tę sprawę. Zabraniam również niedorzecznymi prośbami atakować Ojca św. Ojciec św. jest popędliwy i upór Waści może zmienić jego życzliwe nastawienie ku całej nacji polskiej, z prawdziwą szkodą dla ojczyzny Waści...

Spojrzał surowo na Wojewodę, który zdał mu się myślami nieobecny.

— Słyszałeś Waść com powiedział? — zapytał ostro.

— Słyszałem — odparł Wojewoda — i nikomu więcej z moją prośbą narzucać się nie będę.

Ucałował na pożegnanie, klęcząc, dłoń kardynała padrone i wyszedł krokiem nie zrezygnowanym. Tak się przynajmniej Barberiniemu zdawało. Spojrzał za odchodzącym z mimowolną obawą. Czuł niejasno, że odwlókł tylko kłopotliwą sprawę, nie załatwił jej bynajmniej. Umie chcieć ten uparty Sarmata! Rzadko można spotkać dziś ludzi pragnących równie gwałtownie czegoś innego niż złota... Bo z pewnością przez petenta nie mówiła chciwość... Przytem nie głupi, skoro się na kopię nie zgodził...

Francesco Barberini uśmiechnął się mimo woli na myśl o porównaniu któregokolwiek ze znanych mu obecnych świetnych rzymskich malarzy ze św. Augustynem.

...kto chce mocno, — snuł dalej swoje rozważania, — osiąga zazwyczaj cel upragniony. Kołaczcie, a będzie wam otworzono. Matka Boża wyróżniła tego człowieka w sposób niewątpliwy i niezwykły... Kto wie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W zamiarze samobójczym połknęła szczotkę do zębów

Buenos Aires. — Zamach samobójczy, jakiego dokonała niejaka Radyńska w klinice dla chorych umysłowo, zakończył się na szczęście tylko chorobą żołądka, która ustąpiła po operacji.

Chora, przebywająca w klinice na skutek objawów choroby umysłowej, która wystąpiła po urodzeniu drugiego dziecka, miała powrócić do domu wobec polepszenia się stanu zdrowia. Mąż, który przybył do kliniki, nie zaopatrzył się jednak w potrzebne dokumenty, wskutek czego wyjazd pani Radyńskiej odroczono o 24 godziny. Sądząc, że wyprowadzono ją w pole, chora targnęła się na życie, połykając szczotkę do zębów, która została później usunięta drogą operacji.

Zamordował żonę, ponieważ nie chciała go pocałować

BUENOS AIRES. — Błaha przyczyna stała się powodem krwawego dramatu wśród młodego małżeństwa w Argentynie. Pewien wojskowy, nazwiskiem Aguero, wracając do koszar pragnął pożegnać się z niedawno poślubioną, 16-letnią żoną. Ponieważ młoda kobieta odmówiła mężowi pocałunku, zadał jej kilka uderzeń nożem, kładąc nieszczęśliwą trupem na miejscu.

KWIECIEŃ
18
Niedziela

Dziś: Bogumiła
Jutro: Tymona
Pojutrze: Teodora

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia wszelkie listy należy adresować „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

ECHA DNIA

Prasa włoska zwróciła się do wszystkich kobiet włoskich, które używają kredki do warg z ostrzeżeniem, by przynajmniej w niedzielę wyborczą nie używały tej niewinnej farbki, gdyż może ona zmienić losy kraju w nadchodzącą niedzielę, dnia 18-go kwietnia br.

Czytelnik europejski jest prawdopodobnie zaniepokojony tą wiadomością. Niestety jest w tym ostrzeżeniu dużo prawdy. Okazuje się bowiem, iż pewni prawnicy włoscy, którzy słyną w świecie jako wybitni palestranci, czyli rzecznicy trzymania się ściśle litery prawa wystąpili z formalnym żądaniem, by kartki, na których wyborcy będą dokonywać wyboru posłów do parlamentu włoskiego, nie nosiły żadnych śladów ani plam.

Żądanie to jest w zasadzie słuszne, ale wprawi w niemałe zakłopotanie młode Włoszki, które chętnie się malują i nie szczędzą kredki czerwonej na swe wargi, jak również i innych środków kosmetycznych, od których pozostawiłyby na pewno ślady na kartkach wyborczych.

Ludzie troskliwi radzą zatem wszystkim Włoszkom, by w niedzielę 18-go kwietnia odmówiły sobie wszelkich róży, pudrów, byle wziąć udział w decydującej rozgrywce o losy Włoch, i nie splamić żadnej kartki różnymi kosmetykami.

Znawcy świata kobiecego oświadczają, iż raz na pięć lat starzy bywalcy i wielbiciele pięknych Włoszek zobaczą nareszcie, jak to natura ukształtowała oblicza ich wybranek serca i jakie to kolory ożywiają naprawdę ich urodziwe usta i wargi.

Niedziela może zatem przynieść we Włoszech wiele niespodzianek nie tylko dla obozów politycznych, ale także dla płci pięknej.

Komisja administracyjna C.G.T. - Force Ouvrière

Paryż. — Wybrana została Komisja Administracyjna C.G.T. - F.O., w skład której wchodzi 35 członków: Chevalme, Delsol, Di-



(Foto: Record)
F. Robert Bothereau, mianowany sekretarzem generalnym C.G.T.-Force-Ouvrière.

labit, Sinot, Bomal, Lapeyre, Van Honacker, Capocci, Tribier, Costes, Auzanneau, Peeters, Carpentier, Freour, Beyart, Mourgues, Cochinard, Gillibert, Gauthier, Rąbau, Degris, Faucon, Madra, Richard, Derdos, Chonion, Puicutel, Jeanets, Sidro, Robert, Spinetta, Hamon, Macheron, Piguemal i Vaillant.

Żądania Partii Komunistycznej

Paryż. — Komitet Centralny Partii Komunistycznej zakończył swoje obrady w Gennevilliers. W uchwalonej rezolucji, składającej się z 17 punktów, m. in. zwraca się przeciwko planowi Marshalla, żąda zakończenia wojny w Indochinach, zmniejszenia wydatków wojskowych, przystosowania zarobków, rozwiązania niektórych organizmów R.P.F. oraz utworzenia rządu z udziałem komunistów.

Bezpośrednie połączenie kolejowe Paryż—Casablanca

Paryż. — Przedstawiciele Kolei francuskich wyjechali do Madrytu, gdzie wezmą udział w konferencji, mającej na celu wprowadzenie bezpośredniego połączenia kolejowego i morskiego między Casablancą a Paryżem, począwszy od 15 maja. Największą trudność stanowi rozwiązanie kwestii transportu między Algéciras a Tangerem. Podróż z Casablanki do Paryża trwałaby 60 godzin. Przewidziany pociąg kursowałby raz na tydzień i przewoziłby 450 podróżnych.

Umiędzynarodowienie francusko-belgijskich dworców przygranicznych

Paryż. — W kołach dobrze poinformowanych spodziewają się podpisania wkrótce umowy francusko - belgijskiej, na mocy której dworce obu krajów, położone wzdłuż granicy, miałyby zostać umiędzynarodowione. Straże celne Francji i Belgii urzędowałyby jedna obok drugiej, tak, że obydwie kontrole bagaży i paszportów odbywałyby się jednocześnie, skracając podróżnym czas formalności.

Umowa tego rodzaju została podpisana w ub. tygodniu między rządami Belgii i Holandii.

LA ROCHELLE. — Oczekują tutaj nadejścia w tych dniach okrętów amerykańskich, załadowanych węglem, pszenicą i narzędziami rolniczymi.

Wieści z Polski

Juliusz Benda w Polsce

Filozof ten uważał dotychczas za zdrajców ludzi, którzy hołdują namiętnościom politycznym i poświęcają dla nich prawo i prawdę!

Warszawa. — Przez dwa tygodnie przeszło bawił w Polsce na zaproszenie francuski pisarz lewicowy Juliusz Benda, wybitny filozof pochodzenia żydowskiego. Liczy on dziś ponad 80 lat. Po ostatniej wojnie wydał sześć prac, z których jedna poświęcona jest wspomnieniom z okresu okupacji, druga rozważaniom o poezji, trzecia omawia podstawy demokracji, inna występuje przeciw egzystencjalizmowi.

W książce swej „Zdrada Klerków" stara się Benda wykazać, że nasz wiek (liczy go mniej więcej od połowy ubiegłego stulecia) pogłębił i rozszerzył niesamowicie namiętności polityczne wszelkiego rodzaju, doprowadził do szczytu poczucie odrębności rasowych, narodowych lub klasowych, stał się wiekiem zorganizowanych nienawiści.

Nazwa clerc, wzięta ze starej francuszczyzny, jest przeciwstawieniem do laic. Laik, czy to będzie polityk lub kupiec, czy wojownik lub przemysłowiec, to rodzaj człowieka, którego wszelka funkcja zmierza ku interesom doczesnym, w zakresie władzy, bogactwa, dóbr materialnych. Klerkiem zaś będzie ten, którego działalność w swej istocie nie zmierza ku celom praktycznym; który znajduje rozkosz w uprawianiu sztuki, wiedzy, filozofii, w posiadaniu jakiegoś dobra niedoczesnego, i zawsze może o sobie powiedzieć w pewien sposób: „Moje królestwo nie jest z tego świata".

W Polsce dzisiejszej p. Benda spotkał na pewno na każdym kroku ludzi, którym zarzucał w swojej książce zdradę a którzy na to, aby mieć „królestwo z tego świata" nie cofają się przed niczym, ani przed gwałtami Bezpieki ani przed fałszowaniem wyborów.

Benda przecież dowodził, że obecny inteligent, nazwany przez niego klerkiem, widzi swe powołanie w służbie doczesnych ideałów, przyjmując fanatyczny patriotyzm, ubóstwianie narodu, nacjonalizację ducha. Polityka weszła czynnie do poezji, romansu, historii, krytyki, nawet metafizyki. **W Polsce zaś nawet do sądownictwa.**

Klerk szowinistyczny wyrasta przede wszystkim wśród narodów, które uważają siebie za wybranych, wynoszą się ponad innych i patrzą z góry na nich. To zaś wzmogło namiętności polityczne.

Benda wskazywał także na wielką część prasy, w której góruje nie dążenie do prawdy, ale do namiętnej hecy przeciw każdemu inaczej myślącemu, jak to mógłby Benda stwierdzić w prasie bloku pepeerowskiego w Polsce i tegoż pupilce paryskiej „Gazecie Polskiej", gdyby umiał czytać po polsku.

Benda potępiał natężenie namiętności politycznych w prasie codziennej. Nie można się nie zastanowić, twierdził, i nie zapytać, czy to aby dopiero nie początek wojen światowych? Prasa codzienna, narzędzie uprawy ludzkich namiętności i pożądań, powstała niedawno, a doszła obecnie do nieznanego wprzódy stopnia rozwoju i potęgi. Jej to się ludzkość co dzień z sercem radosnym oddaje wnet po przebudzeniu.

* * *

Takie głosił przekonania Benda. Ciekawym będzie można być wrażeń, jakie wyniósł z Polski, o ile — będąc gościem — będzie uważał za możliwe ogłosić szczerze co widział.

WARSZAWA. — Datę międzynarodowej konferencji europejskich partyj socjalistycznych, przeciwnych planowi Marshalla, ustalono na 29 maja. Partie socjalistyczne czechosłowacka, węgierska, włoska, finlandzka i francuski M.U.S.D. zgodziły się wziąć udział w tej konferencji. Jako miejsce konferencji wyznaczono Warszawę.

Warszawa i Praga przeciw attaché wojsk. mocarstw zachodnich

WARSZAWA. — Władze polskie zażądały odwołania amerykańskiego attaché wojskowego pułkownika Jessie, który wraz z kapitanem Rudziakiem byli zatrzymani ubiegłego czwartku w Kępnie. Rzecznik rządu polskiego oświadczył, iż pułkownik Jessie robił zdjęcia nie tylko krajobrazów, ale także obiektów, które nie stanowią części krajobrazu". Po proteście władze amerykańskie wyraziły zgodę na odwołanie pułkownika Jessie i nie żądają dalszej odpowiedzi ze strony rządu polskiego. Attaché amerykański opuści stolicę Polski w najbliższych dniach.

W Pradze czeskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zażądało również odwołania dwóch amerykańskich attachés wojskowych, jako „niepożądanych ze względu na bezpieczeństwo państwa". Wreszcie z powodu pomocy w rzekomej próbie ucieczki ks. ks. prałatów Szramka i Halii władze czeskie wystąpiły do władz francuskich z żądaniem odwołania kapitana Vincent.

Sprawa nauki śpiewu i muzyki

Katowice. — Zjazd nauczycieli muzyki i śpiewu powziął szereg rezolucji, które przesłano do Ministerstwa Oświaty. Dotyczyły one w pierwszym rzędzie obrony obowiązkowego nauczania śpiewu i muzyki we wszystkich szkołach Śląska oraz domagały się rozszerzenia tego obowiązku na wszystkie typy szkół w pozostałych częściach kraju.

Towary psują się w Państwowej Centrali Handlowej

Społeczna Komisja Kontroli Cen przy DRN Praga - Północ przeprowadziła lustrację magazynów Państwowej Centrali Handlowej, przy ul. Jagiellońskiej 4/6. Kontrola ujawniła w składnicy poważne zapasy zepsutych towarów. M. in. tonę imbiru, kilka tysięcy pudełek pasty do obuwia ok. pół tony marmolady i pewne ilości herbatników, grzybów suszonych itp.

Jak się okazuje, szkody powstały wskutek niewłaściwego składowania towarów w wilgotnych pomieszczeniach magazynów przy ul. Jagiellońskiej, oraz przecieków w dachu budynku. Dochodzenie w sprawie ustalenia wysokości strat PCH oraz odpowiedzialności za nie prowadzi delegatura Warszawska Komisji Specjalnej.

Wykrycie sprawców kradzieży

Sosnowiec. — W laboratorium huty „Katarzyna" w Sosnowcu dokonano kradzieży wartościowych odczynników chemicznych. Dochodzenia wykazały, że przestępstwa tego dopuścili się zastępca kierownika laboratorium Stanisław Małek i pracujący tam chemik Czesław Wiatr z Sosnowca. Staną oni przed sądem.

Do czego doprowadza wódka...

Sosnowiec. — Robotnik Stefan Buba, zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Okrzei 16, przyszedł w stanie podchmielonym do domu i po ostrej sprzeczce z żoną wypił przygotowaną już poprzednio buteleczkę kwasu solnego, chcąc w ten sposób popełnić samobójstwo. Kwas popalił mu gardło tak dalece, że stracił natychmiast mowę, a po przewiezieniu do szpitala, zmarł. Jak wykazały dochodzenia, Buba był nałogowym alkoholikiem i przepijał swoje zarobki, a na tym tle powstawały między nim a żoną częste sprzeczki. Na skutek ostatniej z nich popełnił samobójstwo.

Przemysł polski w r. 1948

„Nawet w razie pełnej realizacji planu Polska pozostanie krajem zacofanym pod względem rozwoju przemysłu" — pisze „Życie Warszawy"

Ziemie Odzyskane były daleko więcej uprzemysłowione niż Polska przedwojenna. Toteż puszczając w ruch nieuszkodzone warsztaty i naprawiając uszkodzone, produkcja polska winna wzrosnąć o 200 do 300 proc. Na tym fakcie opiera się wielka reklama, jaką sobie robi aparat p. Minca w sprawie przekroczenia planu wykonawczego, podczas gdy chodzi o powolne puszczenie w ruch tego, co jest, i tego co po naprawie należy puścić w ruch.

I tak głosi plan, że w roku 1948 będą uruchomione 2 wielkie piece, 3 piece martenowskie, zespoły walcownicze na dwóch hutach, 2 koksownie, 3 gazoliniarnie, fabryka żarówek, zakłady azotowe, fabryka superfosfatu, fabryka celulozy słomowej, fabryka tektury surowej, 2 cukrownie. Będzie przygotowana do uruchomienia fabryka samochodów ciężarowych w Starachowicach, stanowiąca jedną z największych inwestycji planu trzechletniego.

Wzrost produkcji przemysłowej będzie oczywiście wymagał wzrostu zatrudnienia. Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle zwiększy się o ponad sto tysięcy osób. Tak poważny wzrost zatrudnienia w przemyśle tylko w ciągu jednego roku przyczyni się do wykorzystania **rezerw niezatrudnionej ludności w miastach** i dalszego zmniejszenia przeludnienia wsi.

Wzrost zatrudnienia będzie jednak tylko jednym elementem wzrostu produkcji. Drugim elementem będzie **wzrost wydajności pracy**. Ten ostatni będzie oczywiście różny w poszczególnych gałęziach przemysłu, wahając się w podstawowych gałęziach od 9—18 proc. w porównaniu do roku 1947. Rozwijający się ruch współzawodnictwa pracy może przy szerokiej pomocy organizacyjnej i stworzeniu odpowiednich warunków technicznych stać się czynnikiem przekroczenia planów.

Poziom przedwojenny zostanie osiągnięty lub przekroczony w produkcji surówki żelaza, stali, wyrobów walcowanych, blachy cynkowej, żarówek, barwników, sody kaustycznej i kalcynowanej, jedwabiu sztucznego, tkanin bawełnianych, wełnianych i jedwabnych (łącznie z produkcją przemysłu prywatnego), papieru, cementu, porcelany, cukru, papierosów i spirytusu.

Poniżej poziomu przedwojennego będzie kształtować się produkcja znacznie mniejszej ilości artykułów niż w r. 1947. Do tej kategorii należą m. in.: produkcja ropy naftowej, rud żelaznych, cynku, ołowiu, mydła, skór twardych i miękkich, tektury, cegły.

Wykonanie planu produkcji przemysłowej na rok 1948 będzie oznaczało poważny krok w kierunku wykonania planu trzechletniego i uprzemysłowienia Polski. Ale nawet w razie pełnej realizacji planu, Polska pozostanie nadal krajem zacofanym pod względem rozwoju przemysłu.

Zacofanie to będzie mogło być zlikwidowane dopiero w wyniku zasadniczej przebudowy i rozbudowy przemysłu, która nastąpi po zakończeniu planu trzechletniego. Rozwój produkcji przemysłowej w latach 1948 i 1949 stworzy bazę materialną dla długoterminowego planu modernizacji i rozbudowy przemysłu oraz dla rekonstrukcji rolnictwa i komunikacji.

Jak wynika z planów produkcji przemysłu państwowego na rok 1948, ogólny wzrost wartości produkcji tego przemysłu, w porównaniu do roku 1947 ma wynieść około 23%, o ile plan zostanie wykonany przez robotników zmuszanych do pracy nawet w niedziele i święta.

W sprawie zbiórki na Oświatę

otrzymaliśmy następującą odezwę:

Rodacy!

Polakom przebywającym na obczyźnie, nie trzeba tłumaczyć znaczenia oświaty. We własnym kraju, łatwiej żyć nawet człowiekowi nieoświeconemu. Zagranicą Polak widzi wyraźnie, że brak oświaty jest kalectwem. Obcy mogą cenić wartość siły roboczej każdego, kto posiada silne ramię, ale szanują tylko tego, któremu, obok wartości fizycznych i fachowych, nie brak rozumu i charakteru.

Te dwie wartości budzi w dziecku polskim i kształci je szkoła polska.

Szkoła polska — to nasze przedszkola, to nasze szkółki, to nasze kursy czwartkowe i kursy wieczorowe.

Wszędzie tam dziecko polskie otrzymuje wiadomości, potrzebne każdemu człowiekowi, który w tych trudnych warunkach i czasach ma iść w życie; wszędzie tam dziecko polskie poznaje piękno polskiej mowy; wszędzie tam uczy się dziejów ojczystych, a z życia naszych bohaterów czerpie wzory i zachętę do ofiarnej pracy dla Ojczyzny, która — choć daleka i cierpiąca — żyje tutaj w duszach polskich; wszędzie tam uczy się miłości Boga i Ojczyzny oraz poszanowania godności ludzkiej.

Wychodztwo polskie we Francji przywiązywało zawsze ogromną wagę do polskiej akcji oświatowej i nie szczędziło na ten cel ofiar; organizacje polskie, grupujące się w Centralnym Związku Polaków i Polskim Zjednoczeniu Katolickim, były tylko wyrazicielami odczuwanych potrzeb i wyraźnych dążeń wychodztwa w sprawach oświaty i starały się w miarę możności wprowadzić w życie to, czego żądało społeczeństwo polskie, starały się rozszerzyć sieć niezależnych placówek oświaty polskiej.

Istnienie tych placówek zależy od Was, Rodacy. Musimy zdobyć się wszyscy — i organizacje i poszczególne jednostki — na wysiłek wielki, by utrzymać placówki istniejące i powołać nowe. Pomimo trudności finansowych i wbrew czynnikom zwalczającym wszystko, co tchnie polskim duchem niepodległościowym, patriotycznym, wbrew czynnikom, uderzającym w wiarę ojców naszych — musimy wszyscy spełnić obowiązek nasz w dziedzinie oświatowej. W roku bieżącym wszystkie niezależne czynniki polskie prowadzą wspólną zbiórkę na oświatę.

Ksiądz Rektor Polskiej Misji Katolickiej przyjął protektorat nad zbiórką, ogłoszoną przez C.Z.P. i P.Z.K.

Rodacy!

Złóżmy wszyscy dar na polską oświatę we Francji.

Ksiądz Rektor
Polskiej Misji Katolickiej we Francji
Centr. Zw. Pol. — Pol. Zjed. Kat. we Francji

400 mnichów z całego świata odbuduje opactwo w Saint-Benoit-sur-Loire



Jedno z najstarszych opactw benedyktyńskich, Saint-Benoit-sur-Loire, wzniesione w r. 651, z którego pozostała jedynie bazylika romańska, zostanie wkrótce odbudowane przez mnichów - Benedyktynów, którzy zjadą się z różnych okolic świata i sami spełniać będą potrzebne prace. — Na zdjęciu: szkic przyszłego opactwa w pracowni architekta Gelis.

(Foto: France-Clichés)

Z życia naszych D.P-isów w Limburgii

Piszą nam: kiedy mniej więcej przed rokiem przybyli z Niemiec do Belgii pierwsi uchodźcy polscy widoki dla nich nie przedstawiały się bardzo różowo i ponętnie. Jak praca w kopalni tak i sprawa mieszkań nastręczały trudności niemożliwe do pokonania, albowiem wszystko przedstawiało się w rzeczywistości inaczej jak w kontraktach. W dodatku w pierwszych dniach pracy zetknęli się z jednostkami niestałych przekonań, a raczej propagandzistów wyspecjalizowanych we wrogim nastawieniu do rozwoju życia polskiego na emigracji, często nie polskiego pochodzenia, a uchodzących za Polaków, którzy zaraz nazwali ich SS-manami itp. co ich do reszty pozbawiało chęci do pracy. Starzy emigranci Polacy mniej agresywni, a uczciwi, od wielu lat pracujący w pocie czoła na obczyźnie dla kawałka chleba, a w wolnych chwilach zajmujących się pracą społeczną i kulturalno-oświatową w różnych stowarzyszeniach, z początku zachowali się biernie wobec nowo przybyłych. Widzieli jednak ich słuszne nieraz żale i niedomagania w życiu codziennym, ślady walki zaznanej w wędrówkach po różnych obozach w Niemczech. Przeszły miesiące, dobiega rok i D.P.-iści przekonali się, że nie wszyscy Polacy, starzy emigranci, źle ich rozumieją.

Dziś współżycie naszych nowych górników z górnikami starymi uległo radykalnej zmianie. Nie ma żadnych różnic ani w pracy, gdyż wielu z nowych pracuje w działach odpowiedzialnych w wyrąbiskach, czy też w głównych chodnikach, ani też w życiu codziennym przy rodzinie, bo większość mieszka w wygodnych nowo zbudowanych domkach murowanych, ani też w pracy społeczno-kulturalno-oświatowej, czego dowodem jest fakt, że mamy już bardzo wielu prezesów i innych członków zarządu różnych organizacyj polskich z nowych, zaledwie przed rokiem przybyłych górników. Z bardzo małymi wyjątkami życie tych tułaczy polskich skonsolidowało się, a nieporozumienia należą do przeszłości.

Dzisiejsze liczne nowe kolonie wybudowane specjalnie dla nowych górników o bardzo wygodnych i estetycznych domkach żyją w pełni nowym życiem w zgodzie z otoczeniem i z myślą o przyszłości. Nie ma już dzisiaj różnic między starymi i nowymi emigrantami. Życie organizacyjne zasilone młodymi pełnych inicjatywy członkami nabrało nowego rozmachu. Odczuwa się to zwłaszcza w amatorskich kołach teatralnych, które we wszystkich koloniach Limburgii dzisiaj stoją na wysokim poziomie, jak to wykazał niedawny konkurs w Waterschei.

Sport również przybiera na sile i dzisiaj Okręg Limburgia ma kilku asów znanych w szerokich kołach sportowych Belgii. Okręg Limburgia zawsze należał do najlepiej zorganizowanych pod każdym względem, obecnie znów dzięki przybyciu wielu nowych członków, stan zorganizowanych podniósł się, jak też podniósł się stan i poziom prac po koloniach. Zrozumienie wspólnego celu i dobre chęci starej i młodej emigracji walnie przyczyniły się do utrzymania niezależnych szkółek polskich, świetlic, tudzież bibliotek i pism polskich.

Może jeszcze nie wszyscy nasi działacze społeczni zrozumieli potrzebę centralizacji pracy społecznej na terenie Belgii; powinni jednak wreszcie zrozumieć, że osobno każdy Okręg dla siebie nie zdoła stworzyć poważnej instytucji społecznej, jaka nam jest potrzebna właśnie w tej chwili, kiedy musimy światu wykazać swą zwartość duchową.

Chęć działania wspólnego i jednoczenia powinna cechować wszystkich naszych działaczy nie tylko w jednej kolonii, ale wszędzie. W szlachetnym współzawodnictwie w różnych imprezach i konkursach, podnieśmy nasz ogólny stan posiadania dorobku społecznego, a szczególnie moralnego, co nam da gwarancję, że obcy patrząc na nas nie powiedzą, że zaniedbujemy się w chwilowej depresji życiowej, ale wykażmy, że mamy dość sił na przetrwanie jej.

Robiąc dzisiaj przegląd dorobku życia społecznego Okręgu Limburgii zastanówmy się, co się robi w innych Okręgach, a warto by nad tym się zastanowić i zrobić rachunek sumienia, choćby biorąc pod uwagę dzisiejszą liczbę Polaków w Belgii.

Przede wszystkim jednak należy korzystać ze zdolności i umiejętności naszych młodych górników niedawno przybyłych, którzy chętnie i z entuzjazmem garną się do naszych organizacyj. Trzeba tylko do nich podchodzić z sercem i gościnnością polską, bo to ludzie sterani obozami, aby zjednać im pomoc, trzeba im okazać dużo serdeczności i mieć dla nich wiele zrozumienia.

(—)

Przygody Rafała Pigułki

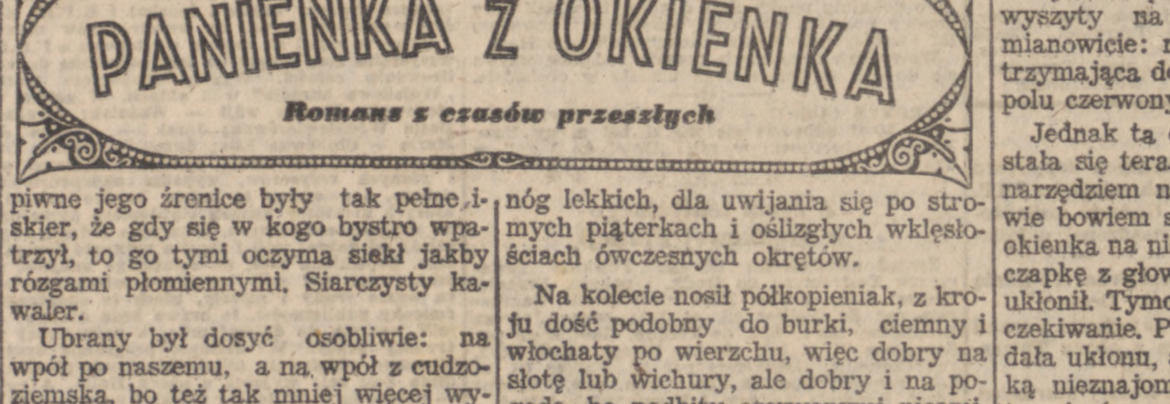
Przez okna Rafał patrzy, obserwuje,
Jak jeden spadochron po drugim zlatuje.

Fruwać w powietrzu między niebem a ziemią
Stanowi rozrywkę nie lada przyjemną,

Chwyta więc za parasol i już się szykuje
Do skoku z okna... lecz, nie zeskakuje!

Natomiast drabinkę do okna przystawia
Bo zeskoczyć z okna Rafał się obawia!

Poczem dopiero powoli, ostrożnie,
Po drabinie schodzi z okna na ziemię.



DEOTYMA (Jadwiga ŁUSZCZEWSKA)

PANIENKA Z OKIENKA

Romans z czasów przeszłych

3) (Ciąg dalszy)

Mówiąc te słowa, patrzył w najwyższe okno domu, który stał naprzeciw niego po drugiej stronie ulicy. Okno to, wycięte w samym szczycie budynku, było zupełnie okrągłe, obrębione sznurową rzeźbą. W tym kamiennym pierścieniu rozkwitało coś podobnego do wielkiej stokrotki; kreza biała, przejrzysta, drobno prążkowana, wypełniała prawie całe okienko, a jak w środku białej stokroci połyska złota kulka, tak w tym okrągłym kołnierzyku świeciła główka złotowłosa, bramką z niebieskich wstążek przepasana, bijąca słonecznym blaskiem świeżej cery, wdzięku i figlarności, z ustami jak maliny, z oczyma jak turkusiki [1]).

Oczy te były ciekawie wpatrzone w pana Kazimierza. I miały na co patrzeć. Już i podczas pochodu weselnego niejedna głowa zwracała się ku niemu, niejedno spojrzenie skrzyżowało się z jego wzrokiem.

Bo też Imci pan Kazimierz Korycki, porucznik od Marynarki Jego Królewskiej Mości Władysława IV, był wyraźnie stworzony do dwóch rzeczy: do bicia nieprzyjaciół i podbijania serduszek. Wysoki a smukły, mocny a zwinny, wdzięczący się a zuchowaty, lubił każdemu i każdej blisko zaglądać w oczy. Twarz miał ogorzałą porządnie od nawałności morskich, a jędrną jak spiż i przy każdym wzruszeniu buchającą rumieńcami, które przelatywały szybko, niby błyśnięcie lontu. I

1) Turkus — kamień szlachetny koloru zielonawo-niebieskiego.

piwne jego źrenice były tak pełne iskier, że gdy się w kogo bystro wpatrzył, to go tymi oczyma siekł jakby rózgami płomiennymi. Siarczysty kawaler.

Ubrany był dosyć osobliwie: na wpół po naszemu, a na wpół z cudzoziemska, bo też tak mniej więcej wyglądała cała flota pucka, w której urządzeniu wzorowano się z początku na marynarkach obcych, a zwłaszcza na szwedzkiej, najbliższej nam wedle sąsiedztwa i najlepiej znanej z powodu częstych zbrojnych sporów.

Miał więc pan Kazimierz obcisły kaftan, czyli tak zwany kolet z łosiej skóry, na ukos przepasany czarnym rzemiennym bandoletem [1]), u którego wisiał obosieczny, nieco zakrzywiony kordelas [2]). Rajtuzy [3]), uszyte z granatowej rasy [4]), pod kolanem były przewiązane i wpuszczone w obuwie składające się nie ze zwykłych butów, ale ze zgrabnych półbuciów bez cholew żeglarz bowiem jak góral potrzebował nóg lekkich, dla uwijania się po stromych piąterkach i oślizgłych wklęsłościach ówczesnych okrętów.

Na kolecie nosił półkopieniak, z kroju dość podobny do burki, ciemny i włochaty po wierzchu, więc dobry na słotę lub wichury, ale dobry i na pogodę, bo podbity czerwonymi nicami, które w dzień jasny odrzucały się na ramiona i rozweselały ubranie.

Głowa pana Kazimierza nie była podgolona; mało kto jeszcze wtedy u nas oszpecał się owym dzikim wymysłem tatarskim. Włosy jego, drobno skędzierzawione, przypominały ten sposób uczesania, jaki później został nazwany „à la Titus", a który na ówczesnych wizerunkach już często daje się spostrzegać.

Włosy te pan Kazimierz przykrywał nie szpiczastym szwedzkim, ani okrągłym niemieckim kapeluszem, ale kosmatą, szczeropolską czapką, jedną z owych prześlicznych, fantastycznych czapek, jakie u nas kwitły za Wazów. Brzegi jej były w górę wywinięte i przeróżnie ponacinane, a u przodu stała kitka czarna, przytwierdzona zanklem [1]) srebrnym z emalią, gdzie drobniutko wymalowany kraśniał herb marynarki puckiej, ten sam, co był wyszyty na banderze królewskiej, mianowicie: ręka po ramię obnażona, trzymająca dobyty miecz; wszystko w polu czerwonym.

1) Bandolet — pas rzemienny, przewieszony przez ramię, utrzymujący szablę, albo kordelas. 2) Kordelas — obosieczny, szpiczasty nóż myśliwski z silną rękojeścią. 3) Rajtuzy — szerokie spodnie. 4) Rasa — tu: gatunek lekkiej materii wełnianej.

Jednak tą czapka, choć tak piękna, stała się teraz dla pana Kazimierza narzędziem niepomyślnej próby. Ledwie bowiem spostrzegł, że panienka z okienka na niego spogląda, zerwał ową czapkę z głowy i bardzo układnie się ukłonił. Tymczasem skutek zawiódł oczekiwanie. Panienka nie tylko nie oddała ukłonu, ale przestraszona zaczepką nieznajomego, zapłoniła się gwałtownie (przez co — wedle uwagi pana Kazimierza — obrazek uległ takiej zmianie, jakby kto w złote serduszko stokrotki wetknął czerwony pączek róży), wycofała głowę z okienka i znikła w jego ciemnej głębi.

— Szkoda — mruknął pan Kazimierz. — Spłoszyłem oną śliczną apparycję [2]). Trzeba rzecz naprawić. Czasem dobra wiolencja [3]), a czasem pacjencja [4]). Zażyjmy teraz tej wtórej. Powiadają, że kiedy diabeł nie może białogłowy na żaden lep ułowić, to zawsze w końcu weźmie ją na ciekawość. Poczekajmyż. Może i ta paniusia z ciekawości raz jeszcze wyścibi swój aniołkowaty pyszczek?

1) Zankiel — dawn. sprzączka, klamra. 2) Aparycja — ukazanie się, zjawienie, ogólny wygląd tu: zjawisko. 3) Wiolencja — gwałtowność, porywczość. 4) Pacjencja — cierpliwość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzi Redakcji

Paweł Z. Chateau - Monceaux par Bulles (Oise). — Brata w Stanach Zjednoczonych odszuka Pan przez Central Adress Locating Bureau with the Consulate General of Poland, 151, Eeasth Street, New York, 21, N. Y. (USA). (370)

Franciszek K. Aubrives (Ardennes). — Po zezwolenie na wjazd do Niemiec należy pisać do Commissariat aux Affaires Allemandes, 24, rue Greuse, Paris, 16. (371)

Stanisław S. Roubaix (Nord). — Adresów wymienionych instytucyj i osób nie posiadamy. Będzie je prawdopodobnie mogła podać Misja katolicka: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue St. Honoré, Paris, 1. (372)

Walenty Ł. Douchy les Mines (Nord). — Sprawa rent knapszaftowych dotąd nie została uregulowana. Dodatek do pensyj z Caisse Autonome należy się wszystkim pobierającym rentę. — List Pański przekazujemy Syndykatowi, który udzieli bezpośredniej odpowiedzi w sprawach interesujących Pana. (373)

W. M. Avion. — Sprawę opisać Groupement des Victimes d'Accident du Travail 53, Grand Place, Arras (Pas-de-Calais), który najlepiej będzie mógł Pana poinformować o uprawnieniach przysługujących Panu. (374)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Obchód 3-cio Majowy w Lille

W uzupełnieniu pierwszego komunikatu, donoszącego o dorocznym, tradycyjnym organizowaniu obchodu 3-cio majowego, który w br. odbędzie się w niedzielę, dnia 2 maja w Lille, Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji podaje do wiadomości nast. szczegóły:

Uroczystość rozpocznie się Mszą św. w kościele Uniwersytetu Katolickiego (Boulevard Vauban) o godz. 10-tej. Po Mszy św. uroczysta Akademia w sali Uniwersytetu a następnie pochód do Pomnika Poległych.

J. Em. Ks. Kardynał Lienart weźmie osobiście udział w powyższych uroczystościach.

Wszystkie stowarzyszenia należące do Polskiego Zjednoczenia Katolickiego są ściśle zobowiązane do gremialnego udziału wraz z pocztami sztandarowymi w powyższym obchodzie 3-cio majowym. Bardzo serdecznie zaprasza się do wzięcia udziału wszystkie związki i organizacje pokrewne.

Dalsze szczegóły ukażą się w następnych komunikatach.

Zarząd Gł. Polskiego Zjedn. Katolickiego we Francji.

Sprzedaż mięsa po cenie zniżonej w Lens

Wykaz rzeźników z Lens, u których we wtorek 20. bm. odbędzie się sprzedaż mięsa po zniżonej cenie:

Soltner, 30, rue de la Paix; Dubois, 266, rue de Lille; Kostaniak Jan, 110, rue A. Lefebvre; Lemaille, 7, route de La Bassée.

LENS, 12 - 14 - 15. — Zebranie Sekcji C.F.T.C. odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godz. 14.30 w Café „Familia" a nie „Olimpia".

LENS. — Zarząd Sekcji b. jeńców wojennych powiadamia, że Sekcja bierze udział w niedzielę 18 bm. w uroczystościach Straży pożarnej miasta Lens. Zbiórka o godz. 10.30 przy bulwarze Basly (naprzeciw nr. 75 do 95).

—:-:—

Komunikat Związku K.S.M.P. M.

Prosimy wszystkie Stowarzyszenia o wysłanie delegacji na ślub Druha Prezesa Ambrożego do Sallaumines w niedzielę 18 kwietnia 1948 r.

Ks. K. Stolarek O.M.I., Dyrektor
St. Matuszak, wiceprezes

—:-:—

HARNES. — Bractwo Róż. żyw. urządza kwartalne zebranie w środę 21. bm. o godz. 16.30 w sali p. Gruchały.

Komunikat Związku Polskich Kół Śpiewaczych we Francji

Prosi się uprzejmie wszystkie Koła śpiewacze, należące do Zw. Polskich Kół Śpiewaczych, które dotychczas nie nadesłały jeszcze wypełnionych kwestionariuszy sprawozdawczych za rok ub., by to natychmiast uskuteczniły, gdyż władze francuskie żądają zestawienia wszystkich kół należących do Związku.

Niniejsze, dotyczy szczególnie nowopowstałych Kół na terenie Okręgu III-go oraz tych, które prosperują na terenie Okręgu V-go, mianowicie we wschodniej Francji.

Podkreśla się, że powyższa sprawa jest bardzo pilna i nie cierpi zwłoki.

Wypełnione kwestionariusze należy wysłać jeszcze dziś na ręce sekretarza Związku.

Tymsamym zawiadamia się wszystkie Koła śpiewacze Okręgu I-go, iż w tych dniach odbiorą zamówiony organ śpiewaczy „Życie śpiewacze".

Zaleca się kołom śpiewaczym Okr. II-go i Okr. III-go jak również tym z dalszych Okręgów, by powyższy organ śpiewaczy również zamówiły.

Zamówienia należy zgłosić u sekretarza Związku.

Sekretariat.

—:-:—

Program Obchodu Święta Narodowego Konstytucji 3-go maja w Lens

Komitet Organizacyjny obchodu Święta Narodowego Konstytucji 3-go Maja, przypomina Organizacjom, K.T.M. i Towarzystwom, że tegoroczny obchód odbędzie się w Lens w dniu 2-go maja, z następującym programem:

Godz. 9-ta. Zbiórka towarzystw, delegacyj i pocztów sztandarowych w sali Gabilly, rue de la Gare w Lens.

Godz. 9.30. Uformowanie pochodu i wymarsz do kościoła na Mszę Świętą..

Godz. 10. Uroczysta Msza św. w kościele św. Elżbiety.

Godz. 11.30. Pochód pod pomnik i złożenie wieńca. Powrót pochodem na salę Gabilly.

Godz. 12 Otwarcie akademii, przemówienia i występy sceniczne.

Godz. 14. Zakończenie uroczystości.

Uprasza się towarzystwa o poczynienie starań w celu zapewnienia zbiorowych przejazdów do Lens ze wszystkich kolonii i o konieczne wysłanie swych pocztów sztandarowych.

Komitet Organizacyjny

W niedzielę 18 bm. wszyscy do Dourges na

Konkurs Teatralny

Związku Polskich Tow. Teatralnych we Francji o Puchar „Narodowca". Konkurs odbędzie się w sali Patronażu i rozpocznie się o godz. 16-tej. Otwarcie kasy o godz. 15-tej.

OIGNIES OSTRICOURT. — K.S.M.P.-M. składa Prezesowi Związku K.S.M.P.-M. we Francji druhowi Alojzemu Ambrożemu w dniu jego ślubu, jak najserdeczniejsze życzenia.

EVIN - MALMAISON. — Skład Komisji Repatriacyjnej. Sobieraj Henryk, sekr. Miejsc. Rad. Nar.: Guban Wincenty, sekr. Tow. Hodowli; Grzegorczyk Antoni, sekr. starców.

• • •

Zawiadamia się wyjeżdżających, że winni postarać się o numer Assurances Sociales w Caisse de Secours w Hénin-Liétard.

Po egzemplarze i różne wiadomości uprasza się zgłaszać na następujący adres: Sobieraj Henryk, 285, Cité Cornuault, Evin-Malmaison.

—:-:—

Echa Misji Św. w La Clarence

Od niedzieli 4 kwietnia do 11-go kwietnia z inicjatywy ks. ks. polskich odbyły się Misje św. dla tutejszej kolonii polskiej. Nauki wygłaszał czcigodny Ojciec Misjonarz Marii Niepokalanej ks. Miczko. I tutaj na tym miejscu, chciałabym podziękować serdecznie za tak wielkie poświęcenie się i wygłaszanie nam codziennie tak płomiennych nauk. Z nauk tych skorzystaliśmy bardzo wiele, ponieważ dowiedzieliśmy się i zrozumieliśmy pewne rzeczy, które dotąd wydawały nam się niejasne. Dzisiaj czujemy się naprawdę odrodzeni i pokrzepieni na duchu, z wiarą patrzymy w przyszłość.

O pobycie Wielebnego Ojca Misjonarza wśród nas, możemy wyrażać się tylko w samych superlatywach. Żałować tylko trzeba, że nie wszyscy korzystali z nauk tego kaznodziei.

Wdzięczni za te duchową strawę, za pokazanie nam tej prostej drogi dobrego i wiernego katolika, życzymy drogiemu ks. Misjonarzowi dużo obfitych łask Bożych w swej pracy misjonarskiej.

Jedna z obecnych

Uśmiej się — Bracie — będziesz zdrowszy

Logiczny gospodarz

— Przy wynajmie obiecywał pan w mieszkaniu wielkie wygody, tymczasem nie ma nic prócz pokojów.

— Za pozwoleniem! A dach nad głową może nie jest ważną wygodą?

× ×

W restauracji

— Panie gospodarzu, gość nie zapłacił i uciekł!

— A co miał?

— Parę kiełbasek i szklankę piwa.

— Tylko tyle? To jakiś uczciwy człowiek.

× ×

Politycy

— Jakże ci się zdaje wobec tego, co?

— Jestem najpewniejszy, że o ile nie będzie trochę lepiej, to musi być nieco gorzej.

× ×

Powrót z „ciepłych krajów"

— Cóż, kochany pan powraca z Południa? Jakże tam, dobrze było co?

— Owszem, tylko słońce w ciepłych krajach niemiłosiernie zdrożało.

Śp. Edward Sporakowski spocznie w Marles

W maju 1940 r. poległ w bitwie nad granicą belgijską, żołnierz 110 Pułku Piechoty francuskiej, śp. Edward Sporakowski z Marles.

Poległy spoczął snem wiecznym w gminie, w której poległ.

Obecnie zarząd gminy Marles sprowadził jego zwłoki do gminy jego miejsca zamieszkania. Pochowanie odbędzie się na cmentarzu w Marles les Mines, w niedzielę 18. kwietnia.

Wymarsz orszaku żałobnego z merostwa do kościoła polskiego w Marles les Mines o godz. 9-ej, Msza św. o godz. 10-tej.

—:-:—

Poświęcenie sztandaru K.S.M.P.-M. w Houdain

K.S.M.P.-M. w Houdain urządza 25. kwietnia br. uroczystość z okazji poświęcenia sztandaru w sali pana Pawłowskiego. Rano o godz. 8.30 zbiórka Stowarzyszeń u pana Pawłowskiego. Wymarsz o godz. 9.30 do kościoła, potem wspólna fotografia, złożenie wieńca przed pomnikiem poległych w Houdain. Podczas Mszy św. wystąpi Koło śpiewu „Kościuszko" z Houdain.

Po południu od godz. 15-tej do 16-tej przyjmowanie gości i Stow., a o godz. 16-tej otwarcie uroczystości przez miejscowego prezesa. (Dalszy program będzie ogłoszony w sali). Na uroczystość zaprasza się serdecznie Polonię miejscową i z okolicy. Wieczorem zabawa taneczna i strzelanie do tarczy.

—:-:—

HAILLICOURT, 8-ka. — Zebranie K.S.M.P. ż. odbędzie się 18 bm. o godz. 15 w sali p. Bercala.

ARRAS. — (Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ). — W tych dniach zmarł członek Polonii w Arras, ś.p. KAZIMIERZ STASIAK. W pogrzebie wzięła udział miejscowa Polonia oraz liczni Francuzi.

By dopomóc wdowie w urządzeniu pogrzebu R. R. zorganizowała zbiórkę wśród najbliższych swych członków i zebrała 3.120 franków. Ofiarodawcami, którym dziękuje się serdecznie, byli: Kowalczyk S. 500 fr., Remnowski S. 500 fr., Kubiczak A. 300 fr., Ogonowski M. 150 fr., Głuszak A. 100 fr., Kiercz J. 100 fr., Poźniak W. 100 fr., Warola J. 100 fr., Głowacz J. 100 fr., Piguła R. 100 fr., Gołembiewski Fr. 100 fr., Magdzieński J., 100 fr., Kozak J. 50 fr., Nowak A. 50 fr., Chmielewski J. 50 fr., Grzesiak f. 50 fr., Jeleń F. 50 fr., Śliwa J. 50 fr., Fryzel J. 50 fr., Potrawiak S. 50 fr., Buża S. 50 fr., Rybowski W. 50 fr., Koprowski M. 60 fr., Rościeński A. 40 fr., Lis A. 20 fr.

—:-:—

Komunikat Zarządu Zwiazku Bractw Żywego Różańca Matek

Zarządy poszczególnych Bractw i Okręgów zechcą jak najśpieszniej nadesłać wypełnione kwestionariusze i adresy swych zarządów.

Adres prezeski Związku jest następujący: Witkowska Stanisława, 40, rue Charles Marland, Bruay en Artois; sekretarki: Szypurowa Antonina, Bruay en Artois, P. de C., 22, rue Rabat; skarbniczki: Bruzi Anna, Boulevard Fosse II., nr. 232, Rouvroy (P. de C.); Ks. Dyrektora: Ks. Majchrzak, rue Ed. Vaillant, Sallaumines (P. de C.).

Nasze Bractwa przygotowują się do wzięcia udziału w uroczystym i tradycyjnym obchodzie 3. Maja w Lille. W dniu 2. maja wydelegują do Lille swe sztandary a członkinie i ich rodziny wezmą jak najliczniejszy udział w naszym święcie narodowo religijnym.

Ks. MAJCHRZAK, dyrektor
WITKOWSKA, prezeska
SZYPUROWA, sekretarka.

VALENCIENES. — Zarząd Centr. Zw. Pol. Okr. Valenciennes. Prezes: Dukała Jan, 5, Coron Ledoux, Condé s/ Escaut (Nord); sekr.: Kostrzewski Bolesław 23, Bld. Pater, Valenciennes; skarb.: Kubiak Walenty, 73, Avenue d'Anzin, Arenberg-Wallers.: kom. rewizyjna: Urny Józef, Student Wojciech i Pieniądz Stanisław.

Biuro okręgowe czynne: we wtorki, czwartki i soboty oraz w niedziele przed południem.

Trzyletni chłopczyk polski uległ groźnym okaleczeniom

Cambrai. — Rolnik Jan Sokołowski z Cattenieres pod Cambrai, przygotowywał sieczkę na paszę dla bydła. Pracy tej przyglądał się trzyletni synek rolnika. Malec w pewnym momencie zbliżył się za blisko sieczkarki. Ręka wpadła w tryby maszyny. Mały Sokołowski został ciężko pokaleczony. Natychmiast przewieziono go do szpitala w Cambrai, w którym stan jego uznano za groźny. Rękę trzeba było amputować.

—:-:—

MACOU - CONDE. — 25-ta rocznica i jubileusz Gniazda Sokoła odbędą się 13 czerwca w sali p. Marciniaka.

MACOU - CONDE. — Zarząd Kom. Tow. Miejsc. Prezes: Piotrowski Jan, rue Tournesol, Condé s/Escaut; sekr.: Berent Mlecz., rue Rosieres, 21, Condé s/Escaut; skarb.: Bąkowski Bronisław; rew. kasy: Delewski Antoni i Wolski Józef.

Wydarzenia dnia

DOUAI. — Sąd przysięgłych dep. Nord uwolnił od winy i kary trzech członków FTP, Lootena, Ricqu'a, Selzera i Godarta, oskarżonych o zabójstwo osoby posądzonej o kolaboracjonizm.

DOUAI. — Samochód przejechał 77-letnią Matyldę Demont z Pont de la Deule.

ANZIN. — Tramwaj najechał i poranił ciężko plutonowego Augera z obozu Thiers-Lagrange.

CAMBRAI. — Na 88-letniej staruszce, wdowie Béra-Maki zapaliła się odzież. Staruszka została silnie poparzona.

CLERMONT-FERRAND. — W Saint Georges de Mons (Puy de Dôme), odkryto tajną składnicę broni.

Nadesłane

Nadesłane z Mondeville (Calvados)

Przykrą bardzo jest i godną pożałowania sprawa jednego z naszych rodaków, który umarł podczas inwazji w schronie. Rodakiem tym jest śp. Józef Grzybowski. Żona jego również zginęła podczas bombardowania. Pozostała córeczka 10-letnia, która wkrótce ma odjechać do Ameryki do starszej siostry. Dziewczynka chciałaby pochować tatusia swego na cmentarzu, gdyż od czasu inwazji leży w ogródku. Ostatnio nawet robiono jej utrudnienia, gdy chciała zanieść kwiaty na grób swego ojca.

Gmina w Mondeville nie chce nic wiedzieć o sprawie i oświadczyła, „tylu was jest, możecie się sami zająć pogrzebem".

Szkoda tylko, że śp. Grzybowski nie należał do jednej z tutejszych partyj, a byłby już dawno pochowany, nawet z honorami. Teraz co do naszych agentów partyjnych, którzy przyjeżdżali sterować po kolonii, czy nie mogli już dawno zająć się tą sprawą? czy to nie ważniejsze niż ich polityka?

Prosi się wszystkie towarzystwa w Mondeville o zajęcie się tą sprawą. Jestem pewny, że kolonia poprze projekt tak szlachetny, a biedne dziecko pojedzie do siostry zadowolone że tatuś jej nareszcie został przeniesiony na cmentarz.

RODAK.

Uwaga radiosłuchacze!

We wtorek 20. kwietnia 1948 r. o godz. 19.40 w Radio-Lille, na fali 247 m. 5, wystąpi w ramach polskich audycji radiowych zespół muzyczny Jana Mikołajczaka z Auby les Douai z programem polskiej muzyki ludowej i tanecznej.

—:-:—

Poświęcenie sztandaru Sekcji Polskiej C.F.T.C. w Harnes

Druga rocznica istnienia Sekcji Syndykatu Wolnego Górników (C.F.T.C.) Harnes połączona z poświęceniem sztandaru odbędzie się w niedzielę 25. kwietnia.

Program: Msza św. na intencję Sekcji i zmarłych członków o godz. 11-tej w miejscowym kościele.

Po południu w sali p. Gruchały wprowadzenie gości i towarzystw od 16-tej do 17-tej. Otwarcie uroczystości o godz. 17.30. Na program akademii złożą się: Pieśń powitalna (Koła Śpiewu „Jedność") i wręczenie sztandaru; Mazur — balet (K.S.M.P. Harnes); „Kajcio", komedyjka (K.S. M.P. Montigny en Gohelle); Inscenizacja „Na polu chwały" (K.S.M.P. Harnes); „Miłostka Kopiczka", humoreska (K.S.M.P. Montigny); Deklamacje. Po akademii zabawa z strzelaniem do tarczy o nagrody.

O udział w uroczystości prosi ZARZĄD.

Tragiczny zgon górnika polskiego w Le Martinet

ALES. — Tragiczny wypadek wydarzył się na szybie w Martinet. Ogromny kamień, który oderwał się od stropu, zranił śmiertelnie górnika polskiego, Henryka Fryczkowskiego. Polak zmarł.

• • •

Echa nieszczęśliwego wypadku w Quievrechain

VALENCIENNES. — Wypadek, który wydarzył się w szybie w Quievrechain, podczas którego stracił życie sztygar Polak Dziembałka, wywołał, jak już o tym donieśliśmy, przygnębiające wrażenie w osiedlu górniczym.

Współczucia wszystkich idą ku rodzinie śp. Jana Dziembałki.

Wydawnictwo „Narodowca" przyłącza się do tych współczuć, zasyłając równocześnie współczucia rodzinie śp. Henryka Fryczkowskiego.

Polska pielgrzymka do Liesse

Szóstego maja w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego" wyruszy z kaplicy polskiej w Soissons o godz. 7.30 rano polska pielgrzymka do Liesse autobusami. Powrót tego samego dnia o godz. 7-ej wiecz. Koszta połączone z pielgrzymką wynoszą 270 fr. od osoby. Zgłaszać można się do biura parafialnego 22 rue Jean Jaurès w Soissons (Aisne). Mszę uroczystą z kazaniem odprawi przed cudownym obrazem Matki Boskiej Liesskiej ks. Stanisław Stawarski długoletni misjonarz w Chinach.

Wasz duszpasterz Ks. W. KOWOLIK.

Związki Chrześcijańskie za dalszą akcją obniżania cen

PARYŻ. — W sobotę i niedzielę obradują w Paryżu krajowy komitet C.F.T.C. Narady dotyczą sprawy cen i zarobków oraz zdolności nabywczej robotników.

30 świadków zeznaje przeciw b. żandarmowi Touya

Paryż. — Przed sądem przysięgłych Sekwany odbywa się proces przeciw b. żandarmowi Touya, oskarżonemu o znęcanie się za czasów okupacyjnych, nad patriotami z Chateaubriant. Na rozprawę powołano 30 świadków. Zeznania pierwszych były wielce obciążające dla oskarżonego.

—:-:—

Zabójstwo urzędniczki pocztowej pod Compiègne

Compiègne. — Wydział paryskiej policji kryminalnej wysłał do Longueil-Annel pod Compiègne, kilku swych członków, by przeprowadzili śledztwo w sprawie zabójstwa dokonanego na 22-letniej urzędniczce pocztowej, Genowefie Bellino.

Lekarz stwierdził, że urzędniczka została uduszona. Nie był to jednak mord rabunkowy, gdyż pieniądze w sumie 300.000 franków, były nietknięte. O zabójstwo podejrzewa się pewnego podróżnego, który w przeddzień przybył z Paryża do wioski i dla którego urzędniczka zarezerwowała pokój w jednym z hoteli.

—:-:—

OSNY - PARYŻ. — P. Kartowniczek Wojciech z Paryża złożył ofiarę 200 fr. na rzecz polskiego sierocińca w Osny. Zarząd Sierocińca.

BOULOGNE - BILLANCOURT. — Rada Rodzicielska zawiadamia wszystkich rodziców, że walne zebranie Rady odbędzie się 25. kwietnia o godz. 14.30 w sali syndykalnej przy ulicy Ives Kermen nr. 82.

—:-:—

10-lecie Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych w Orleanie

Z okazji obchodu 10-lecia Związku Rezerwistów i Byłych Wojskowych odbyło się w dniu 28 marca w Orleanie w kaplicy św. Anny, po Mszy św. poświęcenie nowego sztandaru tejże organizacji.

Na uroczystość tę przybyła licznie kolonia polska z Orleanu i okolicy, manifestując tym swoje przywiązanie do organizacji i jej hasła „Bóg Honor i Ojczyzna". Popołudniowa część uroczystości odbyła się na sali patronażu, gdzie urządzono „święcone". Na sali przy obficie zastawionych stołach zajęli miejsca nie tylko byli kombatanci, ale i ich rodziny, jak również zaproszeni goście. Po powitalnym przemówieniu prezesa p. Ciechelskiego, w którym to określił on cele organizacji, oraz jej podstawy bytu, odśpiewano hymny: polski i francuski, po czym Ks. polski tradycyjnym zwyczajem poświęcił potrawy. Z kolei nastąpiły deklamacje i śpiewy młodzieży i dzieci. Uroczystość, w atmosferze bardzo serdecznej, prawie familijnej, przeciągnęła się do późnego wieczora. Na zakończenie prezes podziękował gorąco osobom, które uświetniły tę uroczystość, zwłaszcza paniom, które przygotowały potrawy i smakołyki.

Uroczystość ta wykazała potrzebę częstszego zbierania się i wzajemnej wymiany myśli, zwłaszcza w środowiskach osób pracujących w wielkim rozproszeniu. Odśpiewaniem „Roty" zakończono uroczystość, unosząc z niej najmilsze wrażenia.

Uczestnik

ORLEANS.— (Obchód rocznicy Konstytucji 3-Maja). — W niedzielę 2 maja odbędzie się z inicjatywy Związku b. Wojskowych Obchód Święta Narodowego.

Uroczystą mszę św. na intencję Polski odprawi ks. polski w kaplicy św. Anny o godz. 11-ej.

Po południu punktualnie o godz. 15 w sali przy kaplicy początek akademii poświęconej uczczeniu 157 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja.

Wszystkich miłujących prawdę rodaków wzywa się do jak najliczniejszego udziału w obchodzie.

TROYES (Aube). — W sobotę 24 kwietnia o godz. 20-ej odbędzie się wielki bal nocny Tow. Pomocy Oświatowej w sali „Hotel de Ville" w Troyes.

—:-:—

Z życia teatralnego w Środkowej Francji

Zarząd niezależnego Okręgu Polskich Towarzystw Teatralnych na środk. i połudn. Francję. Prezes: Dudziak Jan, 239/1 rue Sobieski, Gautherets par St. Vallier (S. et L.); sekr.: Jędroez Bronisław, 189/1, Bld. de Verdun, Gautherets par Sanvignes (S. et L.); skarb.: Nowak Józef, 139/1, rue Corneille, Gautherets par St. Vallier (S. et L.); reżyser: Dudziak Jan;; kom. rew.: Nawrot Józef, Szmatuła Tadeusz i Krystkowiak Alfred.

Wszelkie korespondencje prosimy kierować pod adresem prezesa lub sekretarza.

• • •

Podaje się do wiadomości Kołom Teatralnym zrzeszonym w niezależnym Okręgu P.T.T., iż doroczny konkurs teatralny o Puchar Okręgu odbędzie się w niedzielę 23 maja. Prosimy wszystkie Koła, by sztuki konkursowe zgłaszały do zarządu Okręgowego najpóźniej do 2 maja. W związku z powyższym prosimy reżyserów Kół o przybycie na pogadankę w niedzielę 18 kwietnia o godz. 16.30 do lokalu „Olimpii" w Gautherets.

COMMENTRY. — Rodzicom, którzy przyczynili się do urządzenia „Święconego Jajka" dla dzieci z Commentry i okolicy w dniu 12 kwietnia składa serdeczne podziękowanie Rada Rodzicielska

Ostrzeżenie

Komenda Główna Z. H. P. we Francji ostrzega wszystkich przed niejakim Hernykiem REMBOWSKIM podającym się za Henryka, Jerzego, Adama, Stanisława Ślepowron„ hrabiego Nałęcz Rębowskiego, który ostatnio przybył na teren Francji z Niemiec, gdzie dokonał szeregu kradzieży na szkodę harcerstwa, SPK, szkoły polskiej i innych organizacji w Trien-Fayen.

Wyżej wymieniony po przybyciu na teren Francji podał się za harcerza i zaczął obchodzić różne polskie instytucje prosząc o pomoc i dokonując kradzieży.

Ktokolwiek by wiedział gdzie rzeczony Rebowski się znajduje proszony jest o skomunikowanie się z Komendą Główną Z. H. P., 80, Bld. de Charanne Paris XX.

Komenda Główna Z.H.P.

TROYES (Aube). — („ŚWIĘCONE" w K.P.H.) — Dnia 11 kwietnia o godz. 16 K.P.H. w Troyes urządziło „święcone" na sali patronażu, rue du Cloitre St. Etienne 22. Uroczystość otworzyła prezeska p. Łuczkiewicz witając ks. proboszcza oraz gości licznie zebranych. Po poświęceniu powitał zebranych ks. proboszcz i w przemówieniu podkreślił cel i ważność wychowania młodzieży w duchu katolickim i patriotycznym. Następnie drużyna harcerek pod opieką ś. Michaliny wykonała śpiewy i deklamacje aktualne do święconego. Na zakończenie ksiądz proboszcz podziękował wszystkim którzy w szczególny sposób przyczynili się do urządzenia tej uroczystości, oraz zachęcił wszystkich do wytrwałej ofiarnej pracy nad wychowaniem młodego pokolenia. Uroczystość zakończono wspólnym śpiewem „Nie rzucim ziemi".

—:-:—

MONDEVILLE. — (Podziękowanie). — Ja niżej podpisany kapitan polskiej reprezentacji piłkarskiej z Normandii i organizator meczów z Kurierem, dziękuję w imieniu graczy wszystkim, którzy poparli imprezę. Wszystkim staropolskie Bóg Zapłać. Serafin Jan

—:-:—

Szczur pogryzł twarz dziecku

Grenoble. — Małżonkowie B... zamieszkali pod Grenoble, wyszli ostatnio wieczorem na pokazy jakie tego dnia odbywały się z okazji święta lokalnego. W domu pozostawili śpiące jednoroczne dziecko.

Gdy wrócili do domu, zastali dziecko wijące się w strasznych bólach. Było pokryte wielkimi ranami, które pochodziły od pogryzienia przez szczura. Maleństwo zmarło mimo zabiegów lekarskich.

—:-:—

Święcone Wielkanocne dla dzieci ze szkoły polskiej w Montluçon

Staraniem Rady Rodzicielskiej odbyło się w Wielkanoc tradycyjne święcone dla dzieci. O godz. 9-tej rano wszystkie dzieci udały się do kościoła, Tow. Kobiet im. M. Konopnickiej zajęło się przygotowaniem stołów. Po wyjściu z kościoła dzieci w liczbie 50, zasiadły w sali p. Schmidta przy pięknie nakrytym stole. Przed każdym leżała własnorecznie wykonana pisanka. Po tradycyjnym podzieleniu się jajkiem, dzieci zostały ugoszczone herbatą i ciastem oraz cukierkami. Na program artystyczny złożyły się wiersze tańce i śpiewy, przygotowane przez miejscową nauczycielkę. Dzieci odtańczyły taniec „żabek".

Na święconym obecni byli rodzice oraz członkowie poszczególnych organizacji i Rady Narodowej.

Organizacjom przyszłym z pomocą finansową jak i tym wszystkim osobom, które pomagały w urządzeniu uroczystości, w imieniu dzieci Szkoły Polskiej serdecznie dziękuje

Rada Rodzicielska.

—:-:—

MONTCEAU LES MINES. — Koło P.S.L. w S-te Marguerite zaprasza z całego Okręgu wszystkie towarzystwa P.S.L. i K.S.M.P. żeńskie i męskie na swą pierwszą rocznicę, która odbędzie się w niedzielę 25. kwietnia w sali Bois Roulot u p. Śpiewaka.

Program uroczystości: O godz. 11.45 Msza św. w kościele parafialnym w Montceau; O godz. 18-ej przyjęcie towarzystw; O godz. 20-tej zabawa taneczne. Na tę uroczystość zaprasza się wszystkich Rodaków.

—:-:—

CASTELSARRASIN. — (Msza polska). — Ksiądz polski odprawi mszę św. dla rodaków w CASTELSARRASIN (Tarn et Garonne) w kaplicy Notre Dame de la Compassion, rue du Commandant Chatinière, w niedzielę 25 kwietnia o godz. 10 czasu legalnego.

Przed Mszą św. sposobność do spowiedzi wielkanocnej.

Uprasza się o zawiadomienie wszystkich rodaków z miasta i okolicy.

—:-:—

Polowanie na fokę w Alzacji

Miluza. — W wodach rzeki Renu spostrzeżono ostatnio na wysokości Miluzy piękny okaz foki. Miejscowi rybacy natychmiast rozciągnęli sieci i postanowili złowić fokę żywą. Zwierzę pozrywało sieci i uszło.

Stwierdzono, że foka ta zbiegła z jednego z holowników holenderskich na Renie.

—:-:—

Słów kilka z Hagondange

Przed paru dniami ukazał się w „Narodowcu" pana Urbana, dość obszerny artykuł o żywotności Polonii w Hagondange-Talange i Mondelange. Rzeczywiście Polacy w wyżej wymienionych koloniach żyją w dość harmonijnej zgodzie i jedności, a że czasami tam się ktoś poróżni z kimś, to przecież nasze przysłowie mówi: „Kto się z kim czubi to się lubi". My wszyscy na tutejszym terenie lubimy się bo przecież czujemy się jednakowymi Polakami, i to co polskie jest nam drogie. A że tak jest, tego najlepszym dowodem, że takie święta jak: „Boże Narodzenie", „Wielkanoc", „Zielone Świątki", „3 Maj", zgromadzają nas wszystkich i to od paru lat na sali fabrycznej „Meyer". Tak było i ostatnio w dniu święta Wielkiejnocy. W dniu tym F.R.E.P. wspólnie z Harcerstwem (zawsze drużyny męska i żeńska) i K.P.H., dołożyli wszelkich starań, by współrodaków zabawić. Harcerze zajęli się częścią występową a F.R.E.P. wszystkim tym innym co jest potrzebne do zrealizowania całości. Występ rozpoczęto teatrem „Wojskowa kuracja" w 3 aktach. W rolach występowali: Poręba wójt — Woźniak; Hanka — Basia Wódkiewiczówna; Józek — Czapka Jaś; Maria — Ciubówna Elis; Antek — Wrona; Grzelak — Żuk. Całość sztuki, pomimo nielicznych prób i różnych reżyserów, wypadła nadspodziewanie dobrze, a smatorzy to ludzie bardzo młodzi, z których niektórzy ukazali się dopiero poraz drugi na deskach scenicznych. Wszystko jednak zwykle zależy od dobrej woli i chęci a wówczas dopina się celu. Zapełniona sala, do ostatniego miejsca, słusznie wam moi mili harcerze-amatorzy zapłaciła za wasze trudy i mozoły, niech te spontaniczne śmiechy publiczności, te brawa będą dla was moi mili, zachętą do dalszej milej a pożytecznej wytrwałej pracy. W dalszym programie drużyny mieszane odśpiewały kilka aktualnych piosenek a dhna Emi solo wyjątek z opery Halki. A potem — potem to przy dobrej polskiej muzyce sala bawiła się, a tańczył w miłym nastroju, każdy kto był żyw, stary czy młody, kulawy czy garbaty. Tańczyliśmy wszyscy, bawiliśmy się wszyscy, bo wszyscy się lubimy jak bracia i siostry. Dziękuje harcerzom, dziękuje harcerkom i publiczności.

(OBECNY).

Wiadomości z BELGII

Zwartberg i okolica

Staraniem Związku Polaków w Belgii oddział Zwartberg, zostanie urządzona w sali „Cinema des Legors" dnia 24 kwietnia o godz. 18 polska zabawa taneczna połączona z niespodziankami i wyborem królowej balu, strzelaniem do tarczy itp. Królowa balu otrzyma w nagrodę „suknię balową". Całkowity dochód z tej imprezy będzie przeznaczony na miejscowe szkolnictwo. Zarząd

—:-:—

Przydział węgla w okresie od 1. 4. 1948 do 31. 3. 1949

QUIEVRAIN. — (Niepożądani). — Policja wydaliła z Belgii 28 cudzoziemców, przeważnie Hiszpanów i Włochów, którzy nie posiadali zezwolenia na pobyt w Belgii.

Kat. A.	(1 do 3 osoby)	1.000 kg.
Kat. B.	(4 do 6 osób)	1.400 kg.
Kat. C.	(7 do 9 osób)	1.800 kg.
Kat. D.	(10 do 12 osób)	2.200 kg.
Kat. E.	(13 do 15 osób)	2.600 kg.

Wiadomości z HOLANDII

Z wieczorku teatralnego w Brunssum

Do sukcesów osiągniętych na deskach scenicznych dorzuciła Sekcja Młodzieży przy Stow. Polskim w Brunssum jeszcze jeden tym razem największy sukces. Jest to wynik wytężonej pracy w sezonie zimowym. Jeszcze raz ujawniła młodzież swoje duże zdolności i umiejętności aktorskie, umiłowanie pracy w zespole dając przez swoje szlachetne zainteresowanie możność wielu setkom widzów zobaczenia prawdziwej polskiej sztuki, dramatu p.t.: „Genowefa".

Na blisko 2 godziny przed rozpoczęciem przedstawienia olbrzymia sala p. Claesen okazała się już za małą dla pomieszczenia ciągle jeszcze napływającej publiczności. (zjawisko notowane poraz pierwszy w okresie powojennym). Zabrakło nawet miejsc stojących.

Powróćmy jednakże do odegranej sztuki i aktorów. Dramatyczna akcja, plastyczna gra aktorów, subtelne odczucie odtwarzanych ról — to wszystko na tle własnych pięknych dekoracyj i stosowanych strojów trzymało publiczność w ciągłym napięciu i wzruszeniu, a długo niemilknące, żywiołowe oklaski po każdej odsłonie, a po ostatniej taki olbrzymi bukiet ślicznego kwiatu, to wyraz podziwu i jednocześnie podziękowania młodym, owianych wspaniałym duchem — aktorów, którzy w pełni na nie zasłużyli. To uznanie także dla wysiłków ich reżysera, duchowego przywódcy niezmordowanego w pracy kulturalno-oświatowej p. Mariana Jakubowskiego. Idąc za jego przykładem młodzież z Brunssum stała się siewcami zdrowego ziarna — któremu na imię: sumienna i szczerze pojęta praca a wszystko to jest przepojone gorącym duchem polskości.

Ten wieczór pozostanie długo w pamięci widzów.

Starym zwyczajem pieśnią: „Nie rzucim ziemi", został zakończony przebogaty w treść wieczór teatralny zgotowany Polonii tutejszej przez Sekcję Młodz. przy Stow. Polskim w Brunssum.

R. L.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca".

DROBNE OGŁOSZENIA

● Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P. de C.).

● Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS